

M. B.
im.
L. W.
w Łodzi

Sekretarz generalny ONZ w Budapeszcie

Na zaproszenie węgierskiego ministra spraw zagranicznych Petra Varkonyiego do Budapesztu przybył w czwartek z wizytą oficjalną sekretarz generalny ONZ Javier Perez de Cuellar.

Ordynacja wyborcza w „Odrodzeniu”

W numerze 9 tygodnika „Odrodzenie”, który właśnie przekazano do sprzedaży, ukazał się tekst ordynacji wyborczej do rad narodowych.

Spotkanie w kosmosie

W czwartek o godzinie 11.21 czasu moskiewskiego dokonano automatycznego połączenia statku orbitalnego „Progress-19” z zespołem orbitalnym „Salut-7” — „Sofuz T-10”.
„Odłączenie się” pojazdów kosmicznych, zblizenie, przycumowanie oraz połączenie się statku z zespołem orbitalnym zrealizowano za pomocą automatycznej aparatury pokładowej. Przebieg całej operacji kontrolowany był przez centrum kierowania lotem i załogę zespołu orbitalnego. Kosmonautów Klizma, Sotowiewa i Alkova.

Kosmiczna cieżarówka dostarczyła na orbitę paliwo dla systemu napędowego statku, urządzenia aparatury badawczej, materiały niezbędne do badań naukowych i zapewnienia funkcji życiowych załogi zespołu oraz korespondencję. Wszystkie urządzenia pracują normalnie. Samopoczucie kosmonautów jest dobre.

Nagrania Chopina

Znany pianista brazylijski, laureat Konkursu Chopinowskiego z 1965 roku Arthur Moreira Lima, podjął ambitne zadanie nagrania dzieł wszystkich Chopina, w tym dzieł nieopublikowanych. Do tej pory ukazało się 9 płyt zawierających min. polonezy, walce i scherza. Nagrania te przekazał ambasador PRL w Braszlii celem przesłania w darze Towarzystwu im. Chopina w Warszawie.

KONSULTACJE RADY BEZPIECZEŃSTWA LOTNICTWO IZRAELSKIE BOMBARDUJE POZYCJE DRUŻÓW Ciężkie walki w Libanie

W nocy ze środy na czwartek toczyły się w Bejrucie ciężkie walki. Przybyły nowe ofiary wśród ludności cywilnej, zwłaszcza w najbardziej zagrożonych podmiejskich dzielnicach. Ponadto jest co najmniej 15 zabitych i wielu rannych na przedmieściu oraz wzdłuż linii dzielącej miasto na część zachodnią, opawaną przez zbrojne oddziały opozycji i wschodnią, gdzie stacjonuje milicja falangi i część regularnej armii.
Podczas prowadzonego przez artylerię falangi ostrzeliwania w skupisku palestyńskim Szatila zginął ostatniej nocy żołnierz francuski trafiony pociskiem wymierzonym w Palestyńczyków. Ogólna liczba ofiar wśród Francuzów wynosi obecnie 86 zabitych i 100 rannych.
Jednostki amerykańskiej piechoty morskiej systematycznie przenoszą się ze swych obozów na terenach w pobliżu Bejrutu. Wojska te nie były celem ostrzału i ewakuacja odbywa się w sposób nie zakłócony.

Wydanie A. Rok XL. 2022. piątek, 24 lutego 1984 roku nr 47 (10535). Cena 5 zł.
DZIENNIK ŁÓDZKI
Najstarsza gazeta Łodzi

Posiedzenie Rady Państwa

23 bm. odbyło się w Helwedercie posiedzenie Rady Państwa.
Rada Państwa przyjęła program działania Państwowej Inspekcji Pracy na 1984 r. Program zakłada realizację podstawowych zadań inspekcji oraz odpowiada potrzebom wynikającym z aktualnej oceny warunków pracy.
Rada Państwa — zwracając uwagę na niepełne wykorzystywanie środków przeznaczonych na ochronę pracy — podkreśliła znaczenie tych działań, które Państwowa Inspekcja Pracy podejmować będzie w ścisłym współdziałaniu ze związkami zawodowymi, ze społeczną inspekcją pracy oraz NOT.

Rada Państwa rozpatrzyła sprawozdanie z działalności Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Wydawnictw za rok 1983. Rada Państwa przyjęła sprawozdanie do akceptującej wiadomości.
Rada Państwa mianowała:
— Mieczysława Cieleckiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Republice Togojskiej. Funkcję tę będzie on pełnił obok funkcji ambasadora w Nigerii.
— Ireneusza Kossakowskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Nowej Zelandii, które sprawował będzie równocześnie z funkcją ambasadora w Australii. (PAP)

- * KWIATY POD POMNIKIEM BRATERSTWA BRONI
- * AKADEMIE I SPOTKANIA ŚRODOWISKOWE

Obchody 66 rocznicy powstania Armii Czerwonej

Wczoraj z okazji 66 rocznicy powstania Armii Radzieckiej odbyła się w Łodzi uroczystość złożenia kwiatów pod pomnikiem Braterstwa Broni w parku im. J. Pogońskiego. Oddano hołd bohaterom poległym w walkach o wyzwolenie miasta spod okupacji hitlerowskiej.
U stóp obelisku żołnierze zacięgnięli warte. Przybyła kompania honorowa i orkiestra reprezentacyjna Garnizonu Łódzkiego WP. Przy dźwiękach hymnów polskiego i radzieckiego pochylili się szczytami głowy przed pomnikiem. W skład delegacji wchodził przedstawiciel łódzkiej Instancji partii i stronnictw politycznych oraz władz administracyjnych woj. łódzkiego. Następnie hołd bohaterom oddali przedstawiciele wszystkich środowisk społecznych i zawodowych Łodzi.

Obchody święta Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej trwały już w Łodzi od 16 lutego. Odbyły się liczne spotkania, okolicznościowe akademie i odczyty, zorganizowane przez szkoły, zakłady i terenowe koła TPPR. W ubiegły wtorek gościła w Łodzi delegacja Armii Radzieckiej, a przedstawiciele sił zbrojnych Kraju Rad odbyli wczoraj spotkanie w jezdniach Pomorskiego Okręgu Wojskowego i w łódzkiej szkole wojskowej. Obchody 66 rocznicy powstania Armii Radzieckiej zakończy 29 bm. uroczysty koncert, który odbędzie się w Zespole Szkół Rolniczych w Bratoszowicach.

W całym kraju odbyły się okolicznościowe koncerty i akademie, kombatanckie spotkania z młodzieżą, sesje popularnonaukowe poświęcone polsko-radzieckiemu braterstwu broni i przyjaźni narodów Polski i Związku Radzieckiego.
W Warszawie na placu Głównym Nieznanego Żołnierza i na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich (sk)



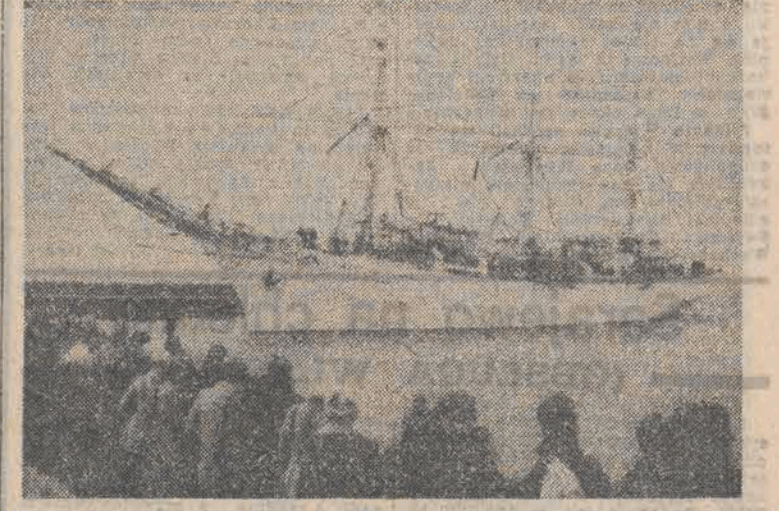
Na zdjęciu: wianki kwiatów pod pomnikiem Braterstwa Broni składa delegacja władz politycznych i administracyjnych woj. łódzkiego: (od lewej) płk K. Garbacz Z. Polt, Wł. Rzymiski, G. Misiewicz, J. Chojnacki i St. Zabolony.

KONFERENCJA PRASOWA REAGANA Bitwa o Liban nie została zakończona

W środę odbyła się pierwsza w tym roku konferencja prasowa prezydenta Reagana poświęcona zarówno polityce wewnętrznej jak zagranicznej USA.
Poważną częścią konferencji prezydent Reagan poświęcił obronie amerykańskiej interwencji zbrojnej w Libanie i w ogóle obronie polityki bliskowschodniej. Prezydent utrzymywał, iż zwycięstwo sił muzułmańskich w Libanie i wycofanie większości żołnierzy piechoty morskiej USA z Bejrutu na

23 bm. w Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego III Kongresu Nauki Polskiej. Przewodniczył mu prezes PAN prof. Jan Kostrzewski. Komitet przedyskutował wstępnie cele i podstawowe założenia programowe III Kongresu Nauki Polskiej. W dyskusji akcentowano potrzeby rozpatrzenia przez kongres przyszłych kierunków rozwoju nauki i ściślejszego powiązania ich ze strategią rozwoju gospodarczego kraju.

„Dar Młodości” powrócił do Gdyni



23 lutego w godzinach południowych przy reprezentacyjnym nabrzeżu skłonu Kościuszki w Gdyni zacumował — po pokonaniu blisko 30 tys. mil morskich — flagowy statek gdynijski Wyższej Szkoły Morskiej, „Dar Młodości” powracający z dalekowschodniej wyprawy do Japonii na zlot wielkich żaglowców szkolnych „Osaka — 83”.

PRODUKT I CENNY I KŁOPOTLIWY

Technologia to dopiero początek.. (INFORMACJA WŁASNA)

Dla środowiska stanowiącym duże zagrożenie. Dla przemysłu z kolei, gdyby tylko udało się go odzyskać, może być cennym surowcem. Chodzi o lugu potoczny, produkt uboczny powstający w zakładach celulozowych. Używa się go do wytwarzania alkoholu przemysłowego, — drożdży paszowych, wreszcie — w postaci zagęszczonej w hutach miedzi.

Czy można udoskonalić technologię produkcji celulozy na tyle by odzyskać lugu — szarejny surowiec — niemal w 100 proc.?
— Od kilku lat prowadzimy nad tym badania w Zakładzie Celulozowym. (Dalszy ciąg na str. 2)

CO DZIEŃ CONIESTE

W 55 dniu roku słońce wzešlo o godz. 6.35, zajdzie zaś o 17.55.

Przed Kongresem Nauki Polskiej

23 bm. w Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego III Kongresu Nauki Polskiej. Przewodniczył mu prezes PAN prof. Jan Kostrzewski. Komitet przedyskutował wstępnie cele i podstawowe założenia programowe III Kongresu Nauki Polskiej. W dyskusji akcentowano potrzeby rozpatrzenia przez kongres przyszłych kierunków rozwoju nauki i ściślejszego powiązania ich ze strategią rozwoju gospodarczego kraju.

Imieniny obchodzą

Bogusz, Jasmin, Maciej, Matylda, Sergiusz

Dzienny synoptyk

w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następująca pogoda: zachmurzenie duże z wielokrotnymi przejaśnieniami. Temperatura maksymalna w dzień ok. 2 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-wschodnie i wschodnie.
Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 1002,9 hPa czyli 752,2 mm.

Z kalendarza wydarzeń

1944 — Powstała polska Brygada partyzancka „Gronwald”
1983 — Zm. I. Adamski — dziennikarz, działacz ruchu ludowego.

Taka sobie myśl

Artystyczny temperament to choroba, która gnębi amatorów.

Uśmiechnij się



WYWIAD TYGODNIA

Z MARIANEM BIESZCZEM

W walce z patologią społeczną

Wiemy, że problematyka dyscypliny społecznej, ładu, porządku i bezpieczeństwa stała się ostatnio poważną troską dla administracji państwowej różnych szczebli. Troską w tym sensie, że trzeba działać intensywniej na rzecz zdyscyplinowania narodu, bo narobiło nam się bałaganu co niemiara, dokuczają nam tzw. patologie społeczne i powodują demoralizację różnych środowisk. Skutki tego wszystkiego kładą się ciężarem na uczciwych ludzi, na gospodarce narodową — zresztą wszyscy wiemy o co chodzi. Nie wiemy jednak dokładnie, jak boryka się z tymi „nędzami” administracja miasta. Pytamy o to dyrektora Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Miasta Łodzi — **MARIANA BIESZCZA**.

Dalszy ciąg na str. 5

— Panie dyrektore, wiemy że prezydent miasta i podporządkowane mu organy mają obowiązek działania na rzecz porządku i bezpieczeństwa publicznego. Jak to robią?
— Systematycznie, wielokierunkowo, opierając się na szerokim skrywie społecznym, na poszczególnych instytucjach, organizacjach, komisjach radnych organach sejmików — zwłaszcza na milicji. Wszystkie problemy składające się na hasło „porządek i bezpieczeństwo” smawiane są na po-



Fot. A. Wach

SPORTSPORT

Remis Widzewa i porażka LKS w kolejnych sparingach

(Tel. wł.). Przebijający na Śląsku piłkarze LKS i Widzewa rozegrali kolejne sparingi przed zbliżającymi się rozgrywkami ekstraklasy. Przeciwnikiem jedenastki z al. Unii był drugoligowy Piast Gliwice. Spotkanie zakończyło się porażką pierwszoligowców 1:0 (1:1). Bramkę dla podziur strzelił z rzutu karnego Chojnacki. Jak poinformował nas kapitan łódzkiego zespołu Marek Dziuba w tym spotkaniu LKS wystąpił w następującym składzie: J. Robakiewicz, Gajda, Sybilski - Chojnacki, Kilmas, Wencelowski - Piłchta, R. Robakiewicz (Ziober), Baran (Kasztelan).

Według oceny stopera LKS trudno jeszcze w tej chwili powiedzieć w jakiej dyspozycji są piłkarze. Mecz odbywał się na trudnym terenie, obłożonym lodem, w związku z tym nie każdy z piłkarzy czuje się na takiej nawierzchni najlepiej. Rozmowa z nami Dziuba zakończył się słowami: — Sparringi sparingami, natomiast jak będziemy grać w lidze okaże się w planie...

Piłkarze Widzewa spotkali się na tomiast w kolejnym meczu z drugoligową Odra Wodzisław. Zakończyła się ona rezultatem nierozstrzygniętym 1:1. Widzew grał w składzie: Młynarczyk (Bolesta), Kosiński, Wasniewski, Wojciecki, Wachaczyk, Kamiski - Wraga

Sarajewo na chłodno (OBSŁUGA WŁASNA)

Po powszechnej debacie wśród sympatyków sportu wstęp polskich olimpijczyków na XIV ZIO w Sarajewie był tematem konferencji prasowej zorganizowanej wczoraj w PKOl. Podobnie jak w ogólnym odbiorze, również sternicy polskiego sportu orzekli jednoznacznie: Olimpiada Zimowa w Sarajewie niech będzie "wzrost" naszej ekipy. Wprawdzie szef polskiej ekipy — A. Ryba — już na wstępie swego wystąpienia przypomniał, że nikt nie liczył na medale, natomiast przagnął, że niekiedy polscy olimpijczycy wypadli poniżej oczekiwań, nie wykorzystali wszystkich szans.

Sarajewo jeszcze raz potwierdziło, że w sportach zimowych polscy zawodnicy i zawodniczki nie odgrywają znaczącej roli na międzynarodowym rynku olimpijskim, a dyscypliny te cechuje upadek i kraju. Zawiedli przede wszystkim ho-

W SKROCIE

Przygotowując się do wzięcia udziału w igrzyskach zimowych, polscy zawodnicy wzięli udział w sparingach. Wczoraj w Gliwicach miejscowy drugoligowy Piast podejmował GKS Katowice. Mecz zakończył się zwycięstwem pierwszoligowców 2:0 (1:0), a bramki zdobyli Morcinek i Hetmański.

W kolejnym sparingu w Sosnowcu Zagłębie Sosnowskie pokonało 1:0 (0:0) Arkę Gdynia. W ostatniej minucie bramkę dla sosnowiczan uzyskał J. Nowak.

Mistrz olimpijki w narciarstwie klasycznym Ameryka-

nin Bill Johnson doznał porażki w Cooper Mountain w stanie Colorado. Podczas zawodów, które są generalną próbą przed mistrzostwami USA, zajął on w biegu slalomowym dopiero 13. miejsce. Zwycięzcą został Lewis, który w Sarajewie uplasował się dopiero na 34 pozycji w zjeździe, a drugie miejsce zajął Austriak Huber.

W Walbrzychu w meczu sparingowym piłkarze Górnik pokonali w Victorii Jaworzno 3:0. Bramki zdobyli: Kosowski, Steinaśki i Kowalski.

W rewanżowym meczu półfinałowym piłkarskiego pucharu Ligi Angielskiej Aston Villa zwyciężyła Everton 1:0 (0:0). Awans do finału, dzięki zwycięstwom w pierwszym meczu 2:0 zapewnił sobie Everton po 35 minutach na stadionie Wembley rywalom piłkarzy Everton będzie w finale Liverpool, który wyeliminował trzecioligowy FC Wals-

START, ANILANA, WIDZEW I LKS WYJAZDOWA SESJA ŁÓDZKICH ZESPOŁÓW

Zbliżający się weekend sportowy w Łodzi zapowiada się tym razem bez wielkich wydarzeń sportowych — poza meczami siatekarek i KS w finale "B". Wiekoszów pierwszoligowych klubów będzie przebywał, albo już przebywa (piłkarze Widzewa i LKS) w Słasku. Dnia w hali Płomienia Sosnowicze rozpocznie się pierwszy finałowy turniej siatekarek o mistrzostwo Polski. W pierwszym meczu Łódź Start zmierzy się z Wisłą Kraków, a która podczas ostatnich spotkań eliminacyjnych w Łodzi wygrała po niesamowitej walce. W sobotę przeciwnikiem łódzianek będzie Płomień, zaś w niedzielę Czarni Słonek.

Jest oczywiście, że już pierwsze mecze finałowe w Sosnowcu mogą w dużym stopniu — choć to dopiero początek decydujących walki — o miano najlepszej drużyny w kraju — ukształtować. Start ma tyle samo punktów co Płomień i te właśnie zespoły będą rywalizować o trzecie miejsce w lidze. Dwie pierwsze lokaty rezer-

Pogrzeb
S. + P.
BARBARY TRAUTMAN
MATEKI ANDRZEJA

odbył się dnia 24 lutego 1984 roku o godz. 15.30 na cmentarzu katolickim Zarzew.

SASIEDZI

W dniu 22 lutego 1984 roku zmarła w wieku 83 lat, nasza ukochana matka, Babcia i Siostra

S. + P.
ELŻBIETA PROSNAK
z domu PABICH.

Pogrzeb odbył się w dniu 25 lutego 84 o godz. 12 na cmentarzu przy ul. Szczecińskiej, o czym zawiadomiała pogrzebem i głębokim smutkiem

DWAJ SYNOWIE I ŻONAMI BRAT, WNUCZKI, WNUR I POZOSTAŁA RODZINA

„Veto” przed sądem

Do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wpłynął pozew przeciwko tygodnikowi „Veto” i jego redaktorowi naczelnemu Andrzejowi Nalecz-Jaweckiemu. Autor pozwu, przewodniczący Zarządu Krajowego Federacji Związków Zawodowych Pracowników Społdzielczości Miejskiej, Ryszard Dobryński, stwierdza w nim, że publikowane w tygodniku artykuły naruszają w niektórych sformułowaniach dobre imię i godność pracowników spółdzielczości miejskiej. Pierwsza rozprawa odbędzie się 1 marca br. (PAP)

Amilana wyjechała do Zabrza, w najbliższym składzie, nikt nie jest kontuzjowany. Łodźianie mają tylko dwa punkty przewagi nad swoim najbliższym rywalem — Wybrzeżem Gdańsk i w walce o tytuł mistrza Polski liczą się właściwie 1:2 tylko te dwa zespoły.

W sobotę, również na Śląsku, spotkała się w swych ostatnich sparingowych meczach piłkarze Widzewa i LKS. Bardzo ciekawie zapowiada się zwłascz sparing drużyny Władysława Żmudy z Ruchem Chorzów.

W dniu 23 lutego 1984 roku zmarła w wieku 83 lat, nasza ukochana matka, Babcia i Siostra

S. + P.
ELŻBIETA PROSNAK
z domu PABICH.

Pogrzeb odbył się w dniu 25 lutego 84 o godz. 12 na cmentarzu przy ul. Szczecińskiej, o czym zawiadomiała pogrzebem i głębokim smutkiem

DWAJ SYNOWIE I ŻONAMI BRAT, WNUCZKI, WNUR I POZOSTAŁA RODZINA

* Strajk celników * Blokady ciężarówek

Chaos na drogach zachodniej Europy

Na drogach większości krajów zachodniej Europy panuje chaos spowodowany „strajkiem gorliwości” włoskich celników, którzy od czwartku pracowali tylko w godzinach 7.00—13.00 stając się w ten sposób wymusili na rządzie swego kraju zwiększenie personelu służby celnej. Wprawdzie w czwartek po południu włoscy celnicy zawiesili swój strajk, ale chaos przez nich spowodowany jest tak poważny, że jeszcze w wiele godzin później nie udało się praktycznie żadnych przemieszczeń przedkontynuacji.

„Strajk gorliwości” włoskich celników pociągnął za sobą gigantyczne zatory na wszystkich punktach granicznych między Włochami a Francją, Szwajcarią i Austrią. Na przejściach tych unieruchomionych zostało wiele tysięcy samochodów ciężarowych i osobowych, które usunęte. Wielu kierowców, zwłaszcza w Alpach, dolinie Rodanu i Lotaryngii, czeka na wypłatę zasiłków w wysokości 2000 franków, by kupić za to benzynę.

Kilkudniowy strajk celników i protesty kierowców ciężarówek spowodowały już znaczne straty gospodarce. Straty takie poniosły przede wszystkim te przedsiębiorstwa, które produkują swe wyroby z części dostarczanych przez kooperantów. W wielu wypadkach trzeba było ogłosić bezrobocie techniczne i rozpuścić robotników do domu z braku materiałów potrzebnych do normalnej produkcji. Straty zanotowały też wielkie firmy towarowe oraz tysiące sklepów żywnościowych i restauracji. Na drogach francuskich zablokowane zostały transporty ryb morskich, owoców i warzyw.

BEZPRECEDENSOWE SPOTKANIE

ZUS występuje opinii

O nowym systemie emerytalno-rentowym, rewolucyjny i waloryzacji, pisze się ostatnio sporo. Jeszcze więcej dyskutuje się w kręgu samych zainteresowanych. Wczoraj jednak emeryt i renciści mogli przedstawić swoje poglądy i opinie na szerszym forum. Z inicjatywą KL PZPR odbyło się bowiem spotkanie prezesa ZUS — Ireneusza Sekuły, sekretarza KL — Kazimierza Orzechowskiego, dyrektorów ZUS z przedstawicielami Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD, Związku Emerytów i Rencistów, PRON i terenowych grup partyjnych. Podczas trwałego kilku godzin spotkania przedstawiciele ZUS omówili zmiany wprowadzone w systemie emerytalno-rentowym przez nową ustawę, wskazując jak znacznie zwiększyła się liczba osób otrzymujących świadczenia ZUS. O ile bowiem w 1970 r. było ich 2.400 tys., to w końcu minionego roku już około 6 mln. Znacznie zwiększyła się również grupa rencistów świadczeniobiorców, gdyż jest ich obecnie 236 tys., podczas gdy przed podziałem administracyjnym, gdy Łódź obejmowała 677 km² zajmował cztery województwa, było ich 253 tys.

Następnie głos zabrali przedstawiciele łódzkiego zrębia emerytów i rencistów, wskazując głównie na bolączki swego środowiska, wynikające z inflacji powodującej tworzenie się nowego „starego portfela”, na szczególnie trudną sytuację osób samotnych, a także tych, którzy przeszli na wcześniejszą emeryturę.

Nie zabrakło też spraw jednostronnych, które dyrektor łódzkiego ZUS — Aniela Grodzka, obiecała rozpatrzyć indywidualnie. Zabierając głos na zakończenie spotkania prezes ZUS — I. Sekuła powiedział, że słowa najbardziej zainteresowanych nowym systemem emerytalnym i jego realizacją są dla ZUS niezwykle cenne, jednakże wzajemna wymiana poglądów nie powinna ograniczać się do okazjonalnych spotkań, lecz poprzez udział emerytów i rencistów w radach nadzorczych ZUS stać się stałym forum wyrażania opinii. Stwierdził też, że władze — dostrzegając skutki inflacji — zdecydowały się na przypięcie III etapu waloryzacji i rozważają rozwiązania, które powinny zmniejszyć sytuację świadczeniobiorców ZUS, zwłaszcza tych, którzy otrzymują najniższe świadczenia. (h)

Bitwa o Liban

(Dokończenie ze str. 1)

okrepty 6 floty USA nie można uznać za fiasco polityki libańskiej jego rządu i utratą wiarygodności zobowiązań Stanów Zjednoczonych za granicą.

Bitwa o Liban nie została zakończona, a wojska amerykańskie znajdujące się na okrętach 6 floty USA mogą w razie potrzeby powrócić do Libanu — oświadczył Reagan. Odrzucił jednocześnie zarzuty, iż śmierć ponad 240 żołnierzy USA w Bejrucie była bezużyteczną ofiarą.

Mówiąc o sytuacji na Bliskim i Środkowym Wschodzie prezydent Reagan poinformował, że jeżeli konflikt irańsko-irański zagroziłby transportowi ropy naftowej z Zatoki Perskiej i blokadzie cieśniny Ormuz, Stany Zjednoczone nie zawahały się użyć siły zbrojnej dla przywrócenia swobody żeglugi morskiej w tym rejonie świata.

Nawiązując do sprawy dialogu radziecko-amerykańskiego, prezydent Reagan oświadczył, iż chciałby wyjąć poza ramy tych stosunków jakie istniały dotychczas pomiędzy USA i ZSRR w okresie ostatnich trzech lat. Podkreślił, iż rozmowy jakie wiceprezydent Bush odbył ostatnio w Moskwie nawiązują co pewną nadzieję.

Prezydent Reagan nie wspominał o jakiegokolwiek zmianie stanowiska rządu w kwestii kontroli zbrojeń podziemnych, iż nie wchodzi w rachubę żadna redukcja, która zahamowałaby realizację wieloletniego programu zbrojeń. Każda redukcja w projekcie budżetu wojskowego zostanie przez rząd odrzucona — stwierdził prezydent. Wyraził ponownie pogląd, iż przedstawiony projekt budżetu do minimum nakładów finansowych państwa, niezbędnych, aby Stany Zjednoczone odzyskały właściwą pozycję militarną w świecie. (h)

Radzieccy dziennikarze z wizytą w Łodzi

Przez ostatnie dwa dni przebywała w Łodzi 6-osobowa grupa radzieckich dziennikarzy reprezentująca największe tytuły gazet ZSRR. Goście odwiedzili wiele placówek kulturalnych naszego miasta i spotkali się z przedstawicielami środowisk twórczych.

Wczoraj radzieckich dziennikarzy przywitał członek Biura Politycznego KC PZPR i sekretarz KL PZPR Tadeusz Czechowski. Podczas spotkania omawiano sprawy rozwoju kultury w naszym mieście i uczestnictwo klasy robotniczej w tworzeniu jej nowych form i tradycji kulturalnych.

W godzinach popołudniowych goście radzieccy spotkali się z przedstawicielami środowiska teatralnego. (k)

Technologie to dopiero początek...

(Dokończenie ze str. 1)

siarczynowego. W 1982 roku zaproponowaliśmy Niedomickiej Fabryce Celulozy koło Tarnowa wykorzystanie wyników naszej pracy. W ub. roku udoświadczaliśmy jej i udało się w Niedomickiej zwiększyć odzysk tugu w postaci substancji suchej z ok. 30 proc. do 70—80 proc. Jeśli fabryka mogłaby zmodyfikować odzysk tugu, odzysk cennego a jednocześnie kłopotliwego dla środowiska produktu ubocznego, stanowiłoby ponad 90 proc.

Jeśli popytaj u samego źródła — w zakładach — samo opracowanie technologii przez Instytut nie zadawało. To dopiero pierwszy krok. Potrzebna jest bowiem modernizacja oddziałów myjących. Przede wszystkim chodzi o filtry. Na ich wymianę przedsiębiorstwo przeznacza nie mają dewiz. Wydaje się, że krajowi producenci filtrów mogliby w tej sytuacji przyjść z pomocą zakładom. Te jednak bardziej zainteresowane są produkcją na eksport. A tóg ucieka, zatrzymując środowisko i wyciągając z kieszeni producentów między dewizy, które przecież mogłyby pozostać w kraju. (k)

KRONIKA WYPADKÓW

- 7.40. Przy zbiegu ul. Złotej — Borówkowa Julia D. lat 19 wbiegła na przejściu dla pieszych na jezdnię i potrącona została przez samochód osobowy. Dzielniczka przewidziona została do szpitala.
- 14.00. Na ul. Strychalskiej przy parku n.n. kierowca „Stara” zjechał na lewą stronę jezdni gdzie uderzył w rowerzystę Zbigniewa L. Jadczyca na rowerze doznał urazów i po opatrzeniu udał się do domu. Kierowca zbiegł.
- 14.55. Na ul. Łąkowej 280 Jan P. jadąc „Wolga” zjechał na lewą stronę jezdni i potrącił idącą tam kobietę lat ok. 60 ubraną w szarą bluzkę w białe pasy czarny sweter niebieska orszonowa kurtka, czarne spodnie i oranżowe kozaki. Kobieta w stanie b. ciężkim przewieziona została do szpitala. Świadczenie wypadku oraz osoby mogące ustalić tożsamość rannej przesyła się do WRD WUSW przy ul. Wł. Bytomskiej 68, tel. W-16-52.
- 15.30. Na skrzyżowaniu al. Kosciuszki i al. Mickiewicza na skutek awarii sygnalizatora świetlnego kierowca „Warsawia” spowodował zdarzenie z „Wartburgiem” a następnie uderzył w „Skodę”, która szedła się kolejno z „Fiatem”. W karambolu kierowca „Skody” doznał obrażeń i przebywał w szpitalu. Straty przekraczają 80 tys. zł.
- 19.00. W Nowosolnej na ul. Łódzkiej 61 kierowca „malucha” potrącił przechodzącą jezdnie Halinę W., która doznała złamania nogi. Świadczenie oraz kierowca przesyła się do WRD WUSW w Łodzi.
- 19.00. Świadczenie potrącenia mężczyzny przy „Fiatu 126p” w dniu 3 lutego br. ok. godz. 19.30 na skrzyżowaniu ul. al. Włókniarzy i Obr. Stalingradu oraz kierowca samochodu przesyła się do WRD WUSW w Łodzi. (k)

Obchody 66 rocznicy

(Dokończenie ze str. 1)

tarzu-Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej w imieniu Rady Krajowej PRON złożyła delegacja z wiceprzewodniczącym Józefem Czymkiem. Kwiaty złożyli również delegacje MON, Urzędu d/s Komendantów, ZBoWiD, TPPR, LOK, organizacji młodzieżowych, zakładów pracy i szkół.

Na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej i na Grobie Nieznanego Żołnierza wiedeńskie złożyła delegacja ambasady ZSRR z ambasadorem Aleksandrem Aksjonowem oraz delegacja przedstawicieli dyplomatycznych krajów socjalistycznych.

Uroczystościom asystowała kompania reprezentacyjna WP.

Przed pomnikiem Wdzięczności wiedeńscy i wiązki kwiatów złożyła delegacja mieszkańców stolicy. Podobna uroczystość odbyła się przed pomnikiem Braterstwa Bratni.

Japońska agencja KYODO, powołując się na informacje ze źródeł rządowych, pisze, że wszystkie wskazuje, iż Japonia i Chiny przewidywały rozmowę szczyt w sprawie skłonu do ChRL japońskich urzędników energetyki atomowej. KYODO przypomina, że głównym punktem spornym było żądanie Japonii (wśród innych warunków) by eksportowane do ChRL urządzenia były pod kontrolą Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. (k)

Sukces wojsk irackich

Irak oznajmił w czwartek rano, że osiągnął „wielkie zwycięstwo” w bitwie o Basrę, gromiąc wojska irańskie, które przysięgły w nocy z wtorku na środek zmasowany atak na miasto od wschodu. Strona iracka zakomunikowała o zatrzymaniu tej ofensywy „całkowitym zwycięstwem” all nieprzyjacielskich.

Rozgłoszenia radiowa w Teheranie poinformowała w czwartek rano o podjęciu przez wojska irańskie operacji ofensywnej w rejonie Basry, nie podając jednakże szczegółów na temat jej przebiegu.

Agencja Associated Press w korespondencji z Lizbony: „Po 6 miesiącach od wprowadzenia surowych posunięć oszczędnościowych w celu powstrzymania niekontrolowanej inflacji i kolosalnego zadłużenia zagranicznego, Portugalia zastanawia się czy nie za bardzo ograniczyła pasaż. W ostatnich tygodniach plan premiera Mario Soares porównywalny jest z wychudłą kobietą, której lekarze przepisali ścisłą dietę i zastanawiają się czy przeżyje.”

Kongres boliwijski postanowił formalnie oskarżyć byłego wojskowego prezydenta Boliwii — Luisa Garcia Meze i jego ministra spraw wewnętrznych — Luisa Arce Gomezę o udział w mordach na 17 r. przez „brzydą śmierci” i 8 działaczów partii postępowych. Włosek w tej sprawie, zgłoszony przez wiceprezydenta Boliwii przez Zamora, został przyjęty jednogłośnie. Zarówno Garcia Meza, jak i Arce Gomezę znaleziono się ostatnio w Argentynie, jednak zniknęli w chwili gdy nowy rząd Argentyny nakazał wydalenie ich z kraju. (k)

Wojkowskie władze Nigerii poleciły skonfiskować wszystkie samoloty prywatne i zakazać ich używania na terenie kraju.

Wszystkie właściciele samolotów prywatnych zobowiązani są przekazać je do dyspozycji władz.

W latach 1979-1983 — pisze AFP — kilku bogatych Nigeryjczyków zakupiło na swój użytek samoloty za cenę prawie 3,5 mlrd naira (ok. 3 mln dolarów). Decyzja władz wojskowych — pisze Reuter — jest jednym z elementów w kampanii zmierzającej do odzyskania własności byłych polityków cywilnych oskarżonych o korupcję. (k)

Redaktor depesary

JERZY BARSKI
Redaktor techniczny
JERZY KLIMA

Historycy są zgodni: takiej wojny nie znała historia. Dlatego nazywano ją „śmieszną”, „dziwną” lub „szumną”.



9 września 1939 r. rząd brytyjski z odwołaniem i pod naciskiem opinii publicznej, a także w obawie przed utratą wielkomocarstwowego prestiżu, a rząd francuski z wyraźną niechęcią, wypowiedział Niemcom hitlerowski wojnę.

Dia Hitlera wypowiedzenie wojny przez W. Brytanię i Francję było pewnym zaskoczeniem, gdyż liczył, że uda się to mocarstwu wymanewrować jakimś nowym Monachium i kolejnymi deklaracjami o umiłowaniu pokoju.

Wszędzie obliczono wszędzie dziesiątki. Jakże były one założone. 9 września 1939 r. wojska francuskie przekraczają granicę pod Saarbrücken.

12 września w obecności premierów Chamberlaina i Daladier w miejscowości Abbeville zapada decyzja zaprzestania aktywnych działań na froncie Gamelin tłumaczy, iż takie działania nie wpłyną już na bieg wydarzeń w Polsce.

Było to rozumowanie zaledwie paradoksalne: „Jeśli my nie ruszymy Niemców, oni nie ruszą nas”. A tymczasem już od 10 września wobec uzyskania przewagi w Polsce część sił niemieckich podążała na Zachód.

Gdy siły przeciwnika były niemal w całości zaangażowane nad Wisłą, nie zrobiliśmy w Istocie nic, pomijając kilka demonstracji, aby pomsnąć się nad Renem.

Dlaczego Francja (Angliki) nie było jeszcze na kontynencie) wybrała „śmieszna wojna”? Odpowiedź jest skomplikowana. W dowództwie francuskim dominowało przekonanie, że nowa wojna będzie podobna do poprzedniej.

Inaczej rozumował Winston Churchill przeciwstawia polityczny Chamberlaina, przed 1939 rokiem zwolennika ugody z Hitlerem.

„Ale wróćmy do „dziwnej wojny”. Trwała ona ponad 8 miesięcy — do 10 maja 1940 r. Główne zajęcia żołnierzy francuskich na froncie cichym spokojnym to udział od czasu do czasu w patrolach wjazd na przepustki i odcie alkoholu.

„Czy należy prowadzić ogień do ludzi pracujących po stronie nieprzyjaciela?” Każda przypadkowa strzelanina powodowała na stronie francuskiej drobne szkody.

„Dwie anegdoty Hauga, za których autentyczność ręczy. Kolo Wissembourga patrol francuski został zaskoczony przez Niemców.

„Inna historia: Pewnej nocy 65 dywizja w wielkiej tajemnicy obejmuje swój odcinek. Nazajutrz rano wielki płakat po stronie niemieckiej: „Witamy 65 dywizję”.

„W bitwie pod Arras i Flozof, wówczas żołnierzy Sartre uczestniczył w tej „dziwnej wojnie”. W zachowanych dziennikach („Literatura” nr 1-16) przewija się szereg anegdot ilustrujących atmosferę na froncie 20 listopada 1939 r. odnotował:

„Dwa anegdoty Hauga, za których autentyczność ręczy. Kolo Wissembourga patrol francuski został zaskoczony przez Niemców.

„Inna historia: Pewnej nocy 65 dywizja w wielkiej tajemnicy obejmuje swój odcinek. Nazajutrz rano wielki płakat po stronie niemieckiej: „Witamy 65 dywizję”.

„Dwie anegdoty Hauga, za których autentyczność ręczy. Kolo Wissembourga patrol francuski został zaskoczony przez Niemców.

O etyce lekarskiej pisze się i mówi ostatnio wiele. Opinia publiczna jest poruszona skandalicznymi faktami wysoce negatywnych zachowań przedstawicieli służby zdrowia, w rodzaju pobicia i ograbienia pacjenta przez pracowników Pogotowia Ratunkowego w Warszawie. Głośno jest również o faktach, które elegancko można określić jako domaganie się nienależnych korzyści materialnych, a w języku codziennym łapówek.

„DL” — Społeczeństwo patrzy na lekarza przez pewien pryzmat, który każdemu widzieli w każdym z nich doktora Jurdyma — człowieka pełnego poświęcenia, ofiarności, pracującego non-stop i na dodatek nie przywiązującego wagi do spraw materialnych.

R. MACHNIKOWSKI — Każde zjawisko ma swoje przyczyny. Łapówki — poza oczywistymi defektami moralnymi i etycznymi — są również rezultatem wielu przyczyn, które trudno nazwać je objektivnymi.

„DL” — Społeczeństwo patrzy na lekarza przez pewien pryzmat, który każdemu widzieli w każdym z nich doktora Jurdyma — człowieka pełnego poświęcenia, ofiarności, pracującego non-stop i na dodatek nie przywiązującego wagi do spraw materialnych.

Trzecim czynnikiem są płace, nieadekwatne do systemu wartościowania, do naszych obowiązków i do odpowiedzialności, która na nas ciąży.

Prof. B. LATKOWSKI — Przed wielu laty kiedy organizowano służbę zdrowia tworzone ją z myślą o ideale, zakładając, że wszyscy pracownicy służby zdrowia będą nosili nad głowami symboliczne kółko Simona Templera.

Prof. B. LATKOWSKI — Przed wielu laty kiedy organizowano służbę zdrowia tworzone ją z myślą o ideale, zakładając, że wszyscy pracownicy służby zdrowia będą nosili nad głowami symboliczne kółko Simona Templera.

Prof. B. LATKOWSKI — Osobiście nie dopuszczam myśli, że przyjeżdżo do szpitala, wykonano operacji czy podanie basenu, może być uzależnione zapłata. Jeżeli fakty takie mają miejsce jest to ponizające i obywatelskie.

pisy. Generalnie płace lekarzy są zbyt niskie. Stąd lekarze młodzi „łapią się” dodatkowych prac — jeżdżą w pogotowiu, biorą dodatkowe dyżury, przyjmują w poradniach.

Dr T. LEWY — Musimy służyć społeczeństwu przez 24 godziny na dobę. A po to, by żyć, trzeba brać po 8-9 ostrych dyżurów miesięcznie, przyjmować w szpitalu, udzielać konsultacji. Zarobki są sprawą ważną, ale dla całości sprawy niejaką wtórną.

Dr R. MACHNIKOWSKI — Zawsze zjawisko ma swoje przyczyny. Łapówki — poza oczywistymi defektami moralnymi i etycznymi — są również rezultatem wielu przyczyn, które trudno nazwać je objektivnymi.



Na zdjęciu: od prawej — prof. B. Latkowski, dr R. Machnikowski, dr T. Lewy, prof. M. Jarosz.

Czy etyka lekarska to tylko finansowa wstrzemięliwość. Czy sami lekarze widzą problem i jakie są ich zdaniem przyczyny tej niepokojącej sytuacji.

Prof. M. JAROSZ — Problem dotyczy nas poruszony, a szczególnie sprawa tzw. nienależnych korzyści materialnych, nie wyczerpuje w żadnym stopniu tematu i zasad etyki lekarskiej.

Dr T. LEWY — Lekarz nie ma być swego przedstawicielstwa ani organizacji samorządowej wraz z surowym sądownictwem zawodowo-etycznym.

Prof. B. LATKOWSKI — Osobiście nie dopuszczam myśli, że przyjeżdżo do szpitala, wykonano operacji czy podanie basenu, może być uzależnione zapłata. Jeżeli fakty takie mają miejsce jest to ponizające i obywatelskie.

Prof. B. LATKOWSKI — Osobiście nie dopuszczam myśli, że przyjeżdżo do szpitala, wykonano operacji czy podanie basenu, może być uzależnione zapłata. Jeżeli fakty takie mają miejsce jest to ponizające i obywatelskie.

nych na zebraniach środowiskowych i prawnie zalegalizowanych. Zajmowałby się on opiniowaniem kandydatów na stanowiska ordynatorów, uczestniczył w egzaminach specjalizacyjnych, akceptował kandydatów na staż i szkolenia, a także

Dr T. LEWY — Musimy służyć społeczeństwu przez 24 godziny na dobę. A po to, by żyć, trzeba brać po 8-9 ostrych dyżurów miesięcznie, przyjmować w szpitalu, udzielać konsultacji. Zarobki są sprawą ważną, ale dla całości sprawy niejaką wtórną.

Dr R. MACHNIKOWSKI — Zawsze zjawisko ma swoje przyczyny. Łapówki — poza oczywistymi defektami moralnymi i etycznymi — są również rezultatem wielu przyczyn, które trudno nazwać je objektivnymi.



Na zdjęciu: od prawej — prof. B. Latkowski, dr R. Machnikowski, dr T. Lewy, prof. M. Jarosz.

Czy etyka lekarska to tylko finansowa wstrzemięliwość. Czy sami lekarze widzą problem i jakie są ich zdaniem przyczyny tej niepokojącej sytuacji.

Prof. M. JAROSZ — Problem dotyczy nas poruszony, a szczególnie sprawa tzw. nienależnych korzyści materialnych, nie wyczerpuje w żadnym stopniu tematu i zasad etyki lekarskiej.

Dr T. LEWY — Lekarz nie ma być swego przedstawicielstwa ani organizacji samorządowej wraz z surowym sądownictwem zawodowo-etycznym.

Prof. B. LATKOWSKI — Osobiście nie dopuszczam myśli, że przyjeżdżo do szpitala, wykonano operacji czy podanie basenu, może być uzależnione zapłata. Jeżeli fakty takie mają miejsce jest to ponizające i obywatelskie.

Prof. B. LATKOWSKI — Osobiście nie dopuszczam myśli, że przyjeżdżo do szpitala, wykonano operacji czy podanie basenu, może być uzależnione zapłata. Jeżeli fakty takie mają miejsce jest to ponizające i obywatelskie.

W dobie kryzysu lekarz jest przyswólcowym chłopcem do bicia, choć wina za „krótką kołdrę” nie od niego zależy.

Dr R. MACHNIKOWSKI — Zawód jest w dużej części sfinansowywany. Nasze koleżanki — lekarzki prowadzą dom, chowają dzieci, siedzą w kolejkach.

Zawsze zjawisko ma swoje przyczyny. Łapówki — poza oczywistymi defektami moralnymi i etycznymi — są również rezultatem wielu przyczyn, które trudno nazwać je objektivnymi.

Prof. M. JAROSZ — Problem dotyczy nas poruszony, a szczególnie sprawa tzw. nienależnych korzyści materialnych, nie wyczerpuje w żadnym stopniu tematu i zasad etyki lekarskiej.

Dr T. LEWY — Musimy służyć społeczeństwu przez 24 godziny na dobę. A po to, by żyć, trzeba brać po 8-9 ostrych dyżurów miesięcznie, przyjmować w szpitalu, udzielać konsultacji. Zarobki są sprawą ważną, ale dla całości sprawy niejaką wtórną.

Dr R. MACHNIKOWSKI — Zawsze zjawisko ma swoje przyczyny. Łapówki — poza oczywistymi defektami moralnymi i etycznymi — są również rezultatem wielu przyczyn, które trudno nazwać je objektivnymi.

Prof. M. JAROSZ — Problem dotyczy nas poruszony, a szczególnie sprawa tzw. nienależnych korzyści materialnych, nie wyczerpuje w żadnym stopniu tematu i zasad etyki lekarskiej.

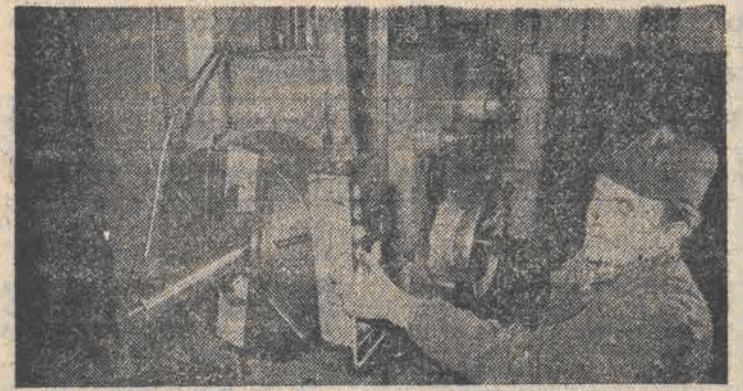
Dr T. LEWY — Lekarz nie ma być swego przedstawicielstwa ani organizacji samorządowej wraz z surowym sądownictwem zawodowo-etycznym.

Prof. B. LATKOWSKI — Osobiście nie dopuszczam myśli, że przyjeżdżo do szpitala, wykonano operacji czy podanie basenu, może być uzależnione zapłata. Jeżeli fakty takie mają miejsce jest to ponizające i obywatelskie.

Prof. B. LATKOWSKI — Osobiście nie dopuszczam myśli, że przyjeżdżo do szpitala, wykonano operacji czy podanie basenu, może być uzależnione zapłata. Jeżeli fakty takie mają miejsce jest to ponizające i obywatelskie.

BIELE(?)

LEKARSKICH FARTUCHÓW



Fabryka Obrabiarek „Fonar-Defum” w Dąbrowie Górniczej. Jeszcze kilka lat temu większość swojej produkcji przeznaczala na eksport do drugiego obszaru platniczego, z czego znaczna czesc do Stanow Zjednoczonych. Restrykcje amerykanski smuszily zaklad do wycofania sie z rynku USA oraz przerobienia wielu maszyn z systemu calowego na metryczny i skierowania ich do innych odbiorcow zagranicznych badz krajowych. W ubieglym roku sprzedawano obrabiarki glownie do Kraju KWPG, a takze do Francji, Wielkiej Brytanii, Argentyny, Indii. W fabryce pracuje sie nad modernizacja i wzrosceniem produkcji. Na poszerzenie produkowanego asortymentu powolano podjeta w 1939 roku wspolpraca z zachodniemiecka firma „Scherman”.

ŚLADAMI ZDOBYWCÓW BIEGUNA

Francuzi — posługujący się saniami zaprzęgniętymi w psy — wyruszą trasą Amundsen w październiku przyszłego roku. Mniej więcej w tym samym czasie rozpoczną wyprawę śladami Scotta dwaj Brytyjczycy: 27-letni Robert Swan i 32-letni Roger Mear. Ci ostatni mają szansę być pierwszymi ludźmi, którzy odbyli drogę na bieguna i z powrotem ciągnąc za sobą swój ekwipunek na saniach. Scott — jak pamiętamy — zginał z wyczerpania, głodu i zimna osiągnięty do bieguna. Jego śladami nie należy iść. Mimo zamiaru dokładnego powtórzenia trasy planowanej przez rywalizującego z Amundsenem Scotta, jego następcy wprowadzili pewne modyfikacje. Przede wszystkim rezygnują z zakładania zapasowych baz z żywnością na trasie wyprawy. Scott i jego towarzysze mieli trudności w odzyskaniu zapasów, nie mówiąc już o tym, że sami zginęli niedaleko jednego z takich składów. Swan i Mear biorą wszystko na siebie. Na początku wyprawy będzie wypadało po 135 kg ekwipunku, żywności na człowieka. Stosunkowo niewiele, bo tylko o 2 kg dziennie, ciężar ten będzie zmniejszał się po drodze. Ryzyko wynikające z zbyt wielkiego obciążenia członków wyprawy ma zrównoważyć właściwy dobór jej uczestników. Jest to kolejna modyfikacja projektu ekspedycji w porównaniu z jej pierwowzorem. Towarzysze Scotta byli kwalifikowani na wyprawę raczej ze względu na ich ogólne umiejętności niż pod kątem fizycznej odporności na zmęczenie i trudny pobyt w kręglem polarnym. Jako typowi przedstawiciele swego pokolenia nie przechodzili systematycznych treningów podwyższających ich kondycję fizyczną. Łatwo zrozumieć różnicę w doborze ludzi, jeśli zwrócimy uwagę na to, że Robert Swan trenuje biegi maratońskie, a Roger Mear jest doświadczonym alpinistą. Umiejętności tego ostatniego przydadzą się w najbardziej niebezpiecznym przejściu przez pełen szczył lodowiec Breadmore. Warto jeszcze dodać, że R. Mear i R. Swan mają już za sobą pierwsze pobytu na Antarktydzie.

Brak już białych plam na mapie, nie ma miejsca na kuli ziemskiej, na którym nie stanęłyby noga człowieka. Nam współczesnym pozostają już tylko ponowne odkrycia. W 75 rocznicę zdobycia bieguna południowego ożywił duchem dawnych polarnych wypraw i współzawodnictwa w wysiugu do najbardziej na południe położonego punktu na powierzchni Ziemi, dwie ekspedycje — angielska i francuska — planują osiągnąć bieguna tymi samymi drogami i w ten sam sposób co jego pierwsi odkrywcy, Scott i Amundsen.

Brak już 90 kg ekwipunku. Przypuszczają obecnie, że 10 dni ciężkich wysiłków będzie ich kosztowało przeprowadzenie się przez ten lodowiec. Tam również może ich wyprawa się zakończyć, bo chociaż technika ratowania ludzi, którzy osunęli się w szczeliny lodowe, posunęła się daleko naprzód, stwierdzono, że jeden człowiek nie będzie w stanie wyciągnąć na wierzch drugiego, który uległ wypadkowi. Współczesne urządzenia, jakie będą posiadali Swan i Mear, gwarantują jedynie to, że w razie upadku w przepaść jeden z nich nie pociągnie za sobą drugiego. Po przejściu lodowca zostanie im jeszcze 350 mil do tego miejsca na Ziemi, z którego wszystkie drogi prowadzą na północ.

Zdaniem wielu specjalistów nasywanie witaminą C podobnie, jak i witaminą E pomaga walczyć ze starością. Oba te związki chemiczne łączą się z białkami, tworząc kompleksy, które chronią komórki przed procesami starzenia. Utlennianie podlega wszystkie związki organiczne, jak np. białka, tłuszczyzna, węglowodory i tworzywa sztuczne. W procesie utleniania w powietrzu atmosferycznym. Powolnemu utlenianiu podlegają również żywe komórki, a — jak głosi jedna z teorii — starzenie polega na obniżeniu poziomu sił witalnych (i obronnych) organizmu „pochloneńczego” swalczaniem patologicznych skutków utleniania.

Wiadomo, że utlenianie tłuszczów, węglowodanów i innych składników pokarmu jest warunkiem naszego życia i dobrego samopoczucia. To jednak reakcje zachodzą przy udziale i pod pełną kontrolą enzymów, dzięki czemu ich jedynymi produktami odpadowymi są nieszkodliwe dla organizmu woda i dwutlenek węgla.

Produktami spalania niekwasotworzącego są natomiast wysoce aktywne związki i wolnymi elektronami oraz jony tlenu. Mogą one wywołać w żywych komórkach niepożądane reakcje, m.in. inicjując powstawanie raka. Organizm broni się przed nimi za pomocą przeciwutleniających, wśród których najlepiej znana jest witamina E. Prawdopodobnie, że przeciwutleniacz ten jest witaminą E. Prawdopodobnie, że przeciwutleniacz ten jest witaminą E.

Bezpośrednie badanie chemicznych reakcji zachodzących w żywych komórkach przy udziale witamin E wykazało, że ona jest w stanie chronić komórki przed uszkodzeniem. W badaniach przeprowadzonych przez dr. S. K. Das i jego zespół w Uniwersytecie Tokijskim, okazało się, że witamina E chroni komórki przed uszkodzeniem, które następuje poddawaniu działaniu tlenu. Zwiększenie poziomu witamin E w organizmie prowadzi do zwiększenia odporności na choroby. Witamina E jest również ważnym składnikiem diety. Witamina E jest również ważnym składnikiem diety. Witamina E jest również ważnym składnikiem diety.

W konkluzji stwierdzono, że nadmiar witamin E w pożywieniu nie jest konieczny, że sama rola może spełnić pewną nadwyżka witamin E. Zaleca się przez niektórych lekarzy zwiększenie dawki do 60 mg witamin E, co daje się zbyt niskie. Jeśli zwrócić uwagę na to, że witamina E jest również ważnym składnikiem diety. Witamina E jest również ważnym składnikiem diety.

Jedwab. Jego dotknięcie sprawia przyjemność, jego widok — pożądanie, a jego blask przypomina o historii materiału wyrobionego na krańcach świata już od tysięcy lat. Przez wieki jedwab był bez wątpienia królem materiałów. Nawet teraz, w czasach ogromnego rozwoju technologii, jego produkcja zależy wyłącznie od małych rozpleczonych gąsienic — jedwabników.

Przez ponad 4 tysiące lat z jedwabiu tkanono sztywne arrasy, dywany, kilimy i ubrania. Tradycyjnie indyjską kobietą zakładała do słońca jedwabne sari. Praktycznie jedwabiem zwłok siedzącego Hindusa to oznaka szacunku dla zmarłego. Jedwabna koldra jest miarą posagu młodej Chinki. Jedwab używany jest m. in. w raketach tenisowych, wędkach i spadochronach. Kolejną dziedziną na jedwabnych oponach, a alpinistom najbardziej lubią jedwabną bieliznę, gdyż jest ona ciepła i nie przepuszcza wilgoci. Lekkie i cienkie, a bardzo mocne niesztywne jedwabne uratowały już tysiące ludzi, gdyż są one używane przez chirurgów do zakładania szwów.

Zródłem jedwabiu są jedwabniki, przede wszystkim morwowce, które obecnie już nie występują w stanie dzikim, a wytłaczają w hodowlach. Są to, jak ktoś kiedyś powiedział, maszyny do jedzenia — w ciągu swojego krótkiego życia (25 do 38 dni) gąsienice zwiększają wagę ciała 10 tysięcy razy, żywią się liśćmi morwy. W jedzeniu nie przeszkadza im nawet oddychanie, ponieważ oddychają poprzez otwory umieszczone po obu bokach ciała. Ich zewnętrzne powłoki żyjąca gąsienica zmienia i zmienia skórę (tzw. okresy wzrostowe). Kiedy osiągną długość ok. 8 cm, zamieniają się w poczwarkę i zaczynają wytwarzać wokół siebie kokon — ze specjalnych gruczołów wydalają białynę jedwabną, z rytych ok. 30 cm na minutę, który w zetknięciu z powietrzem zostawia i zmienia się w nić. Ocenia się, że długość nici w jednym kokonie wynosi prawie 3 kilometry.

Gdy motyle dorosła wydostają się z kokonu, niszczą go przy tym. Często kokonów trzeba więc oszczędzić, dusząc gorącym powietrzem lub parą znajdującą się w środku owadów. Żeby zrobić krawaty, potrzeba 110 kokonów 630 kokonów zużywa się na bluzkę. Haftowane ciężkie kimono japońskie to efekt pracy 3 tysięcy jedwabników, które skonsumentów przy tym 60 kilogramów liści morwowych. Specjalne hodowania jedwabników ma duży wpływ na ilość i jakość jedwabiu. Gąsienice są wręcz rozpleczone. Niektórzy twierdzą nawet, że znacznie trudniej przygotować jedzenie dla jedwabników niż dla człowieka. Japończycy np. używają specjalnej diety, składającej się z orzechów lici morwowych z fasolą soiową i srebrową kukurydzianą. Oto kilka starych chińskich wskazówek dla hodowców: — szczykanie psa, pianie koguta, a nawet silny zapach mogą mieć negatywny wpływ na światło wylęgające jedwabniki; — larwy muszą przebywać bezwzględnie na suchych podkładkach; — gąsienica, której przetrwały się zgodzą się z rytmem całej grupy, musi być odseparowana od reszty, aby nie spowodowała odchylenia w jakości jedwabiu; — osoba opiekująca się hodowlą musi nosić czyste ubranie i nie wolno jej jeść cykorii.

Wiele udogodnień wyprawy następców Scotta wynika z rozwoju nauki i techniki. Ekwipunek Swana i Meara jest lżejszy i mocniejszy i po prostu lżejszy. Śpiwór ze skóry rena, który niedostatecznie chronił Scotta od zimna, ważył 8 kg. Nowoczesny jest cieplejszy i waży niecałe 3 kilogramy. Oskard, jak miał w swoim wyposażeniu Scott, ważył 3 kg; składany, ukryty w kiju od nart czepek Swana waży zaledwie 1,5 kg. Te dane opisują tylko część uatrwień jakie technika daje człowiekowi przebywającemu w kręglem polarnym. Nie mniej ważne jest to, że członkowie współczesnych wypraw nie lekają się zachorowania na szkorbut. Witaminę odkryto już po zdobyciu bieguna południowego. Bardziej kaloryczne jest również pożywienie, które zabierają za sobą Swan i Mear. Dzienna racja polarnika w 1911 r. (w skład której wchodziły głównie pemmican i suchary) ważyła ponad 90 dag i dawała 4430 kalorii. Obecnie niecała dzienne porcja pożywienia daje 6271 kalorii.

Nie ze wszystkich uatrwień ponowni zdobywcy chcą korzystać. Radio biorą na wszelki wypadek, mając zamiar użyć go tylko, gdy zajdzie potrzeba wezwania pomocy. Rezygnując z posługiwania się sprzętem radiowym motywują to tym, że chcą ocalić nieodłączną cechę dawnych wypraw polarnych, ich samonośność i piękno. Droga do bieguna i z powrotem planują przebyć w ciągu 75 dni. Zaczyna, ciągnąc w pełni obciążone sanie przez 400 mil względnie płaskiej Wielkiej Barierę Lodowej. Kiedy staną u stóp lodowca Breadmore na każdym z nich wypadnie jeszcze ponad 90 kg ekwipunku.

Przypuszczają obecnie, że 10 dni ciężkich wysiłków będzie ich kosztowało przeprowadzenie się przez ten lodowiec. Tam również może ich wyprawa się zakończyć, bo chociaż technika ratowania ludzi, którzy osunęli się w szczeliny lodowe, posunęła się daleko naprzód, stwierdzono, że jeden człowiek nie będzie w stanie wyciągnąć na wierzch drugiego, który uległ wypadkowi. Współczesne urządzenia, jakie będą posiadali Swan i Mear, gwarantują jedynie to, że w razie upadku w przepaść jeden z nich nie pociągnie za sobą drugiego. Po przejściu lodowca zostanie im jeszcze 350 mil do tego miejsca na Ziemi, z którego wszystkie drogi prowadzą na północ.

WITAMINA C pomaga zachować młodość

Bezpośrednie badanie chemicznych reakcji zachodzących w żywych komórkach przy udziale witamin E wykazało, że ona jest w stanie chronić komórki przed uszkodzeniem. W badaniach przeprowadzonych przez dr. S. K. Das i jego zespół w Uniwersytecie Tokijskim, okazało się, że witamina E chroni komórki przed uszkodzeniem, które następuje poddawaniu działaniu tlenu. Zwiększenie poziomu witamin E w organizmie prowadzi do zwiększenia odporności na choroby. Witamina E jest również ważnym składnikiem diety. Witamina E jest również ważnym składnikiem diety.

JEDWAB — MATERIAŁ KRÓLÓW

W połowie bieżącego stulecia, gdy pojawiły się materiały syntetyczne, zainteresowanie jedwabem nieco spadło. Ale ostatnio nastąpiła moda na włókna naturalne, a w tym oczywiście i na jedwab. Czołowy nowojorski importer tego materiału, Jack Shmash, zamawia tygodniowo prawie 100 tysięcy metrów chińskiego jedwabiu. Wprawdzie produkcja jedwabiu zajmuje się w chwili obecnej 35 państw, to jednak jego roczna produkcja w wysokości 32 tysięcy ton surowej przędzy stanowi zaledwie 0,2 proc. całej światowej produkcji materiału. Na czele producentów są naturalnie Chiny, drugie miejsce zajmuje Japonia — największy światowy odbiorca jedwabiu. Inni światowi producenci to Indie, Związek Radziecki i południowa Korea. Produkcja jedwabiu jest z całą pewnością opłacalna. Kilogram surowej przędzy jedwabnej kosztuje obecnie 30 dolarów — prawie 20 razy więcej niż bawełna. Hodowla jedwabników przynosi większe zyski niż uprawa winogron — gdy straci się jeden zbiór winogron, stracony jest cały rok; gdy straci się zbiór jedwabników, prawie zaraz można zacząć następny. Kobiety zawsze wierzyły, że nie ma jest w stanie zastąpić eleganckiego, sztywnego jedwabiu. I miały chyba rację w myśl zasady, że jedwab jest tym dla ciała, czym brylanty dla ducha. Wyobraźmy sobie szelest jedwabnej sukni ślubnej Katarzyny Wielkiej, łopot ciężkich jedwabnych sztandarów, które papież Juliusz II podarował swoim szwajcarskim regimentom, falowanie na wietrze ozdobionych jedwabiem żagli na statkach Wikingów. Przez wieki jedwab oddział koronowane głowy i ich pałace, oddając im szlachetnego blasku i świetności. A wszystko to dzięki małej skromnej gąsienicy, której produkt stał się i jest nadal królem wśród materiałów.

INWAZJA KOCZOWNIKÓW

Ze stepów centralnej Azji od najdawniejszych czasów wyruszały wielokrotnie inwazje koczowniczych Radzieckich archeologów znaleźli niedawno nowe ślady takiej inwazji w Azji Środkowej w ostatnim stuleciu przed naszą erą. Fale koczowniczych opanowały tereny starożytnych państw środkowazjatyckich — Baktrii, Chorezmu, Sogdiany. Wykopaliska w Kurgan Tepe koło Samarkandy przyniosły interesujące odkrycia. Znalezione ślady osadnictwa z okresu najazdu koczowniczych i początków ich władzy na tym terenie. Bogate warstwy kulturowe o grubości ok. 8 m dostarczyły ogromnej ilości zabytków. Znalezione ceramika, narzędzia, ozdoby, monety. Archeolodzy odnotowali ślady ufortyfikowanego miasta, resztki murów obronnych, pozostałości budynków mieszkalnych i ruiny świątyni. W pobliżu znalezione cmentarzysko kurhanowe. Było to dziwne sąsiedztwo. Miasto będące dziełem ludów o wysokiej kulturze — świetnie zaprojektowane i ufortyfikowane, a tu obok mogły koczowniczych. W pobliżu murów obronnych zachowały się ogromne ilości szkarłatów ceramiki. Normalnie wzrost murów zostawiano wolnie miejsce — dla swobodnego przemierzania wojsk. Jeśli ważne dla obronności miasta drogi i przejścia między murami były zaważone całymi hałdami glinianymi skorup — można przypuszczać, że fortyfikacje nie były używane. Ceramika była bardziej prymitywna niż miejscowa. Archeolodzy wyciągnęli wnioski, że w II w. p.n.e. koczownicy opanowali miasto, ale nie osiedlili się w murach. Prawdopodobnie koczowali poza ich obrębem, a niepotrzebne im zdaniem fortyfikacje wykorzystali jako śmietnisko. Klim był najcięższy. Odpowiedzi na to pytanie szukano na cmentarzysku kurhanowym. W jednym z grobowców odkopano kościaną płytkę z rysunkami zwierząt i ludzi. Później znaleziono dalsze płytki przedstawiające sceny myśliwskie i batalistyczne. Postacie wojowników i myśliwych mają typowe rysy europejskie, a nie mongoloidalne. Uwaga zwracała charakterystyczne deformacje głowy spotykane później u Hunów. Wizerunki widać w sogdiankich monetach przypominających ludzi z rysunków z Kurgan Tepe. Prawdopodobnie najedźcami okazali się jakieś ludy z grupy indoeuropejskiej — możliwe, że same były nadszły przez inne, już azjatyckie plemiona. Szczyt batalistyczne dostarczały wielu interesujących szczegółów dotyczących zarówno stroju, jak i uzbrojenia. Nie jest to obraz znany później z wyposażenia wojowników hunskich zagrażających pół tysiąca lat później Cesarstwu Rzymskiemu.

50 LAT Instytutu Fryderyka Chopina

50 lat temu, w 1924 roku, z inicjatywą Mieczysława Łdzikowskiego, założony został w Warszawie Instytut Fryderyka Chopina, pod obecną nazwą — Towarzystwa im. Fryderyka Chopina znany szeroko w świecie od 1930 r. Na siedzibę TFCh wybrano samok Ostręskich. Zabytek ten pochodzi z 1811 r., wzniesiony został wg projektu Tymiana z Galerii dla Jana Głuchowskiego, pod kierunkiem kanclerza koronnego jako jeden z pawilonów orszczyt rezydencji. Różne „złote” przedchodzili ta budowla, miała też kilka właścicieli — rezydowali tu i Zamysłowscy i Jan Michał Chodkiewicz, starosta śmudecki. W 1830 r. pałac nabył Michał Gałęwski — sekretarz po-

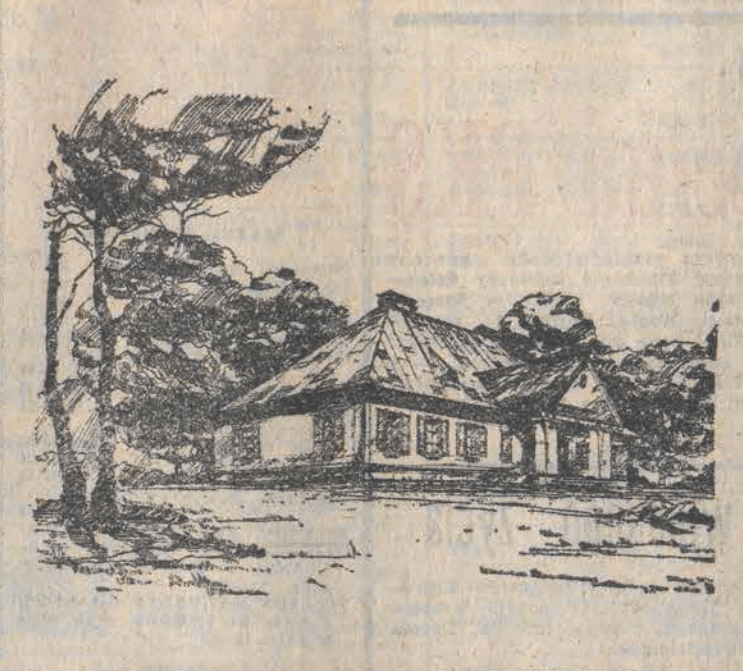


Zdjęcia CAF — Zbigniew Matuszewski

Komu dwoi się w oczach?

Niecodzienne curiosum znajduje się na granicy wsi Siechnice i wsi Święta Katarzyna (woj. wrocławskie). W terenie gęsto zabudowanym posesjami rolników jest szeroka ulica o... dwóch nazwach. Posesje po stronie południowej tej ulicy stoja — jak głoszają tablice informacyjne, przy ul. Kolejowej, zaś naprzeciwko, po drugiej stronie ulicy domy stoja już przy... ulicy Głównej. Okazuje się, że mieszkańcy ul. Kolejowej należą do terytorium wsi Siechnice, zaś mieszkańcy ul. Głównej do wsi Św. Katarzyna. Konia z rzędem temu, kto odgadnie przyczynę takiego podziału ulicy i takiego dziwacznie nazewnictwa. Listonosze, przywykli do dziwołaga, trafiają do adresatów bez pomyłki. Trudniejszą sprawą mają przyjeździ, którzy stojąc na jednej ulicy nie mogą zrozumieć, że... dwoi im się w oczach.

D W Ó R KTÓREMU SIĘ UDAŁO OBIEKT ZABYTKOWY



Marynarze określają statek wychodzący bez uszczerbku z każdej nawałnicy mianem „Lucky ship” — szczęśliwy statek. Przedstawiany dworek w pełni zasługuje na analogiczne miano.
Turowa Wola, a właściwie Wola Turowa położona jest na obrzeżu Puszczy Korabiewskiej, obecnie Jaktorowskiej. Od XVI w. okolica była w zdecydowanej większości zamieszkała przez szlacheć zagrodową. Istniejący w Turowej Woli dwór powstał prawdopodobnie w latach 1789—90, na bazie prostokąta 24x12 m. Od frontu posiada czterokolumnowy ganek z tympanonem. A więc wejście jest usytuowane tak, by fasada miała pełne słońce o godzinie jedenastej, a nie w samo południe. Zwyczaj ten był podyktowany względami praktycznymi, pozwalającymi na oświetlenie w ciągu całego dnia wszystkich ścian budynku.

tali, że niewiele potem pomógł polemika w jego obronie przeprowadzona przez prof. Szczepana Plezia. Niechciany mu chłopcom ten pierwszy artykuł wystarczył całkowicie.
Trzeba jednak gwoli sprawiedliwości powiedzieć, że w „Wiadomościach Skierniewickich” ukazał się z dnia 27 sierpnia 1983 r. artykuł Elżbiety Sokolowskiej, który wyraża niedomówienia narosłe wokół dworu w Turowej Woli. Artykuł ten tym bardziej jest na miejscu, że pan Sieradzki otrzymał z rąk ministra kultury i sztuki nagrodę II stopnia za dbałość o obiekt zabytkowy. Lepiej okazał się tylko właściciel Łusławic — Krzysztof Penderecki.
O Turowej Woli można by pisać długo, tak samo jak i o właścicielu dworku. Tym bardziej, że pan Sieradzki nie sadił by jego kłopoty skończyły się. Oby można było jednak niedługo powiedzieć tak: „Dwór i właściciel, któremu się udało” (uratować zabytek).
MACEJ JEZIOROWSKI

WYWIAD TYGODNIA

Dokończenie ze strony 1

sędziach Wojewódzkiego Komitetu Obrony, na okresowych naradach z dyrektorami zakładów, przedsiębiorstw, instytucji, na naradach aktywnego mieszczaństwa z udziałem prezydentów i kierowników miast, dzielnic i gmin, na posiedzeniach Prezydium Rady Narodowej. Nie będę dalej wyliczał, bo byłoby tego za dużo...
— I słusznie. Ludzie nie są zachwycony relacjami z narad, wolać czytać od razu o efektach postanowień przekazanych do wykonania. Ja także wolałbym, żeby pan powiedział np. o wynikach działania kolegiów do spraw wykroczeń. Czy mają one wpływ na umocnienie porządku i bezpieczeństwa, czy mają przewagę nad chuliganami, awanturnikami, spekulantami i pijakami — czy też może jest odwrotnie? To pytanie nie jest złote, — ono brzmi donośnie na różnych spotkaniach reprezentantów władzy ze społeczeństwem.
— Krótko: kolegię stosują zasadę surowego karania sprawców najpoważniejszych wykroczeń oraz recydywistów, mimo że opinia publiczna uznaje kary za zbyt łagodne. Jednocześnie coraz szerzej wprowadzają środki o charakterze profilaktyczno-wychowawczym wobec sprawców czynów o małym stopniu społecznej szkodliwości. Dobre efekty przynosi forma sygnalizowania organom i instytucjom potrzeby zapobiegania nieprawidłowościom, które sprzyjały popełnieniu przestępstw i wykroczeń.
— Statystyki nie kochamy. Niezbytnie w ogóle nie wyróżniają konfucjańskie rzeczywistości, ale może odnotujemy ile to razy w roku kolegię obdarcza kara, lub inaczej — ilu maja „klientów”?
— W 1983 roku rozpatrzyły przeszło 10 tys. wniosków o ukaranie. Od razu powiem, że do minimum wykroczenia drogowe — aż 34 proc., następnie chuligańskie — 23,6 proc. oraz spekulacyjne i przeliczki interesom komentarski.
— Teraz ja dokończę: przeszło 50 proc. wykroczeń popełniono po pijanemu. Prym wiodą tu nietrzeźwi kierowcy i pijani — sprawcy wykroczeń drogowych. A z pijanstwem wiąże się pasywność, a pasywność to spekulacja. Patologiczny kolowrót kreśli się jak zespół kół zębnych. Jak wytłumaczyć ząb nierobótwa?
— Zwalczenie pasywności przybrało konkretne formy w wyniku uchwały przyjętej w zeszłym roku przez Radę Narodową o wprowadzeniu obowiązku wykonywania pracy...
— Niewiele to śmie. Czekamy na kleski żywołowe, a jak miasto tonię w błocie topniejącego śniegu, to nikt tego nie sprząta...
— Nie pozwala mi pani skończyć. Uchwała dała większe uprawnienia administracji, pozwoliła na skuteczniejsze mobilizowanie opinii publicznej do potępienia i zwalczania wszelkich form pasywności, a także na pełniejsze ujawnienie osób uchyliających się od pracy.
— Ciekawam ilu ich ujawniono!
— Prowadzimy ewidencje tych osób. Mamy o bieżąco w rejestrze 4411. Umożliwiło to sprawowanie systematycznego nadzoru nad nimi. Zgodnie z uchwałą Rady Narodowej niejednokrotnie, którzy nominowo własną do ewidencji nadesłali nie podejmują pracy, kierowani są do robót publicznych na rzecz służb komunalnych i innych przydat-

nych dla ludności. I to są właśnie prace związane z odciążaniem ulic i torów, mycie i konserwacja taboru MPK itd. Należy dodać, że za uchylenie się od wykonywania tych prac grozi kara ograniczenia wolności do 3 lat.
— Proszę powiedzieć, ile osób z tych zarejestrowanych podjęło pracę i co grozi tym, którzy jej nie podjęli.
— Prace podjęło 2616 osób. Zgodnie z postulatami społeczeństwa — głównie załatwienie zatrudnienia — wobec pasywnych popadających w kolizję z prawem kolegię stosują surową represję karną. Za niezgłoszenie się do rejestracji oraz na werwanie — kolegię ukarały w zeszłym roku 294 osoby. Karę ograniczenia wolności zastosowano do 53, w pozostałych wypadkach grzywny powyżej 10 tys. zł.
— Obawiam się, że specyficzne zajęcia, jakimi się trudnią nieroby (jak np. nielegalny handel wodką, spekulacja itp.) pozwalają im na płacenie kar i wliczenie ich w koszt ryzyka, a ich spekulacyjne zakusy umykają organom ścigania, komisji antyspekulacyjnej i innym „ścigającym”. Czegoś mi w tym lancuchu zwalczania brakuje.
— Mimo dużej pomocy ze strony społeczeństwa, odczuwamy jeszcze brak dostatecznego potępienia zła, większej aktywności społecznej, zdecydowanego łamania spójni przestępczej w niektórych środowiskach. Odczuwamy to m.in. w zwalczaniu pijanstwa. Ustawa wprowadziła kategoryczny zakaz picia w miejscu pracy. Prowadzimy kontrole przestrzegania tego przepisu (PIH, MO, prokuratura). I jaki efekt? W zeszłym roku kolegię ukarały 260 osób za spożywanie alkoholu na terenie zakładów pracy. Czy odczucie o tym nie wie? Wie, ale milczy. W fatalnie pojętym poczuciu solidarności, z narażaniem się na skutki czynności pijanstwa, groźne przecież dla całego zakładu pracy.
— Ja mam wrażenie, że ci, którzy widzą a nie reagują, znajdują się w swojej sytuacji szantażowej — boja się odwetu, podobnie jak lokatorzy w milczeniu znoszący awanturnictwo sąsiadów, lub nawet przestępstwa przez nich popełniane. Brakuje tu jakiegosi ognia ochrony prawnej tych osób. Wracając jednak do kolegiów, dlaczego nie skutkuje profilaktycznie kara za prowadzenie pojazdów w stanie nietrzeźwości? A kary sypia się gęsto i często...
— Dokładnie: 1398 osób ukarano w zeszłym roku, wobec 85 proc. ukaranych grzywnami, orzeczono także zakaz prowadzenia pojazdów na 3 lata. O tym wszystkim powszechnie wiadomo, a jednak kierowcy rzekają jakby ich to nie dotyczyło. Nie dotyczy — do czasu. Kontrola są zastrzeżona i sankcje także.
— Straszam już takie słośliwe epide w środowiskach potencjalnych pijanów: powinni odbić białym kierowcom prawo jazdy na 10 lat i wtedy powiększyłby się zapas benzyny, zmniejszono by zakrojenie w ruchu drogowym i zagrożenie środowiska...
— Nie wykluczam zwiększenia represji jeżeli ludzie nie szanują poważnie myślenia o konieczności szanowania przepisów w interesie ogólnym i własnym. A chcąc wiedzieć, że walka z patologią społeczną nabiera bardziej zdecydowanych i skutecznych form w świetle powołania Komitetu Rady Ministrów ds. Przestępczości, Prawa, Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej.
— Dziękuję za rozmowę.

Redakcja: ZOFIA TARNOWSKA

Dwór w Turowej Woli przykryty jest wysokim czterospadowym dachem z symetrycznym rozmieszczeniem po bokach kalenicy kolonnami. Całość jest wzorowym przykładem polskiego dworu w stylu klasycystycznym, polskiego klasycyzmu wiejskiego o idealnych proporcjach, w przedziale surowej oprawy.
Pierwszymi właścicielami dworu był ród Chojnackich. W wieku XIX gospodarze zmienili się dość często, wśród nich należy wymienić Walentego Poblawskiego, którego żona była Marią, jedną z córek Samuela Bogumiła Linde. Do dziś istnieje w tych okolicach wieś Lindów, nazwana tak na cześć twórcy „Słownika języka polskiego”.
W roku 1896 folwark nabył Franciszek Nozisz-Jackowski, który został zmuszony, ze względów finansowych, do jego parcelacji po zarządzie zabudowań gospodarskich. Dwór osiadł, chociaż palił się dach. Właśnie ów pożar, o ironio losu, spowodował, że majątek i budynek osiadł i stał się po dzień dzisiejszy, przechodząc drogą naturalną z rąk do rąk. Przypisana do dworu, w wyniku parcelacji, reszówka była stosunkowo nieduża i kiedy w 1945 r. nastąpiły zmiany reformy rolnej Turowa Wola nie podlegała temu dekretowi. W ten sposób pan Lucjan Karwowski, który został właścicielem w roku 1916, gospodarzył na ziemiach do 1961 r. tam, do momentu sprzedaży ich następnej osobie.
Ostatni właściciel, posiadający już tylko 12 hektarów, zdewastował całkowicie utrzymywany do tej pory w niezłym stanie budynek i park. Z parku, prawdopodobnie autorstwa Stefana Celichowskiego, wycięto stary drzewostan, a budynek uległ stopniowej dewastacji.
W 1980 roku w Turowej Woli zjawili się pan Edward Maria Sieradzki, który odkupił dworek wraz z przynależną do niego ziemią. Był oficer Wojska Polskiego, absolwent Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu, dowódca pododdziału reprezentacyjnego WP z powodu choroby był zmuszony opuścić szereg wojska. Rozkochany w koniach i sztuce — studiował historię sztuki na KUL — nim zawitał u konserwatora wojewódzkiego w Skierniewicach przez kilka lat poszukiwał takiego właśnie obiektu. Dołączył studia nad architekturą staropolską, porzucił mu nabył wiedeńskie predestynacje do ratowania zabytków architektury.
Wkładając dorobek życia i to nie tylko własnego, Sieradzki nie zdawał sobie nawet sprawy z jakimi może spotkać się przykrościami, że to, że na terenie centralnej Polski uratował dworek, będący najprawdopodobniej jedynym reprezentantem tak popularnego niedźwiedzia budownictwa.
W tym miejscu pozwolę sobie na zacytowanie fragmentu artykułu Piotra Biernata, który ukazał się w katowickim tygodniku społeczno-kulturalnym „Tak i Nie” 16 września 1983 r.
„Rozpoczęły się trwałe długie miesiące wiatry komisji podatkowych i skarbowych, śledstwa, przesłuchania, pogróżki, anonimy, i alkoholu, nawet wojewódzkie, nie miało się w głowie, że można mieć pieniądze i zainwestować je w tak głupi, niedochodowy interes. Gdyby zakazy składania to wszystko byłoby w następnym porządku, nie odleżałoby bowiem od

Andrzej A. Dobrzyński Cofanie

PRAWO na drodze

W nowej ustawie o ruchu drogowym manewr cofania uregulowany jest lapidarnie i uścisnie bardziej skrótno, niż w dawniej obowiązujących przepisach. I tak nie powrócono obowiązującego zakazu cofania na ruchliwych odcinkach dróg jeśli możliwa jest jazda do przodu. Zakaz ten, w istocie niejednoznaczny, bowiem trudno zdefiniować pojęcie: „ruchliwy odcinek drogi” — uszany został przez twórców nowego prawa drogowego za zbędny. Byłby on przecież powtórzeniem dyrektywy ogólnej nakazującej zarówno tamowania, jak i echeby tylko utrudnianie ruchu. A przecież zakaz cofania na ruchliwym odcinku drogi ma sens tylko o tyle, o ile podjęty manewr leczy się właśnie w tamowaniu lub utrudnieniu ruchu. Nowa ustawa o ruchu drogowym zrezygnowała nadto ze szczegółowego instruowania kierujących, jakie czynności należy przedsięwziąć w razie cofania. Rozporządzenie o ruchu na drogach z dnia 20 lipca 1983 r. taki instruktaż zawierało. Stwierdziło się bowiem, że kierujący pojazdem zamierzając cofać powinien sprawdzić czy manewr ten nie zagrazi bezpieczeństwu innych użytkowników, lub nie zaszkodzi płynności albo porządkowi ruchu. Zobowiązano kierujących nadto by upewnili się czy nikt, lub nie nie znajduje się na drodze za pojazdem. Stwierdzone też, że dla owego upewnienia się jeżeli nie można użyczyć tego osobiste, trzeba zapewnić sobie pomoc innej osoby. Brak przedstawionego wyżej instruktażu w nowych przepisach drogowych nie oznacza, że wynikające z niego postępowanie jest przy dokonywaniu manewru cofania zbędne i że kierujący zostali od tego zwolnieni. Oznacza tylko to, że nie wszystkie reguły postępowania wchodzące w skład zasad sztuki prowadzenia pojazdu i będące regulami technicznymi czy taktyczno-sawodowymi należy umieszczać w przepisach prawa drogowego. Zamiast umieszczenia reguł, o których mowa w przepisach nowego prawa drogowego posłużył się formułą uniwersalną zobowiązując kierujących, którzy podejmują manewr cofania, do zachowania szczególnej ostrożności, a więc w konkretnej sytuacji, właśnie do dokładnej obserwacji tego co znajduje się za pojazdem, do zapewnienia sobie, gdy to niezbędne pomocy innej osoby itd.
I jeszcze kolejna zmiana wynikająca z „nowych” i „starych” przepisów o cofaniu. Otóż o ile poprzedni kodeks drogowy zabraniał cofać tylko w tunelach, a tyle nowe przepisy rozszerzają zakaz cofania zabraniając tego manewru także na mostach i wiaduktach. Intencją awera zakazu jest konieczność zapewnienia przepustowości wspomnianych miejsc. Przypomnę, że nowe przepisy o zatrzymaniu zabraniają zatrzymywania się właśnie w tunelach, na mostach i wiaduktach (art. 40 ust. 3 ustawy) zresztą z tych samych przyczyn. Składają każdy manewr cofania musi być poprzedzony manewrem zatrzymania. Stąd właśnie w tunelach, na mostach i wiaduktach (art. 40 ust. 3 ustawy) zatrzymanie. Przypomnę jeszcze, że cofanie zabronione jest na autostradach i na drogach nie będących wprawdzie autostradami, ale przeznaczonych wyłącznie dla pojazdów samochodowych. Zakaz ten obowiązujący na mocy ustawy o ruchu drogowym z dnia 27.11.1961 r. wprowadzony został także do ustawy o ruchu drogowym z dnia 1 lutego 1983 r.
I jeszcze jedno. Ustawa z dnia 27.11.1961 r. zakazywała cofania bez pomocnika z zewnątrz pojazdów o dopuszczalnym ciężarze całkowitym, przekraczającym 10 ton oraz wszelkich pojazdów ciągnących przyczepy, a więc również samochodów osobowych. W ustawie z dnia 1.02.1983 r. z zakazu tego zrezygnowano uznając że dyrektywa zachowania szczególnej ostrożności i tę kwestię w pełni rozwiązuje.

KONSUMENT CZYLI KAŻDY

Reaktywowanie komitetów kolejkowych? Pierwszy sklep typu „maluch”

Wielokrotnie pisałem w tej rubryce o społecznych komitetach kolejkowych oraz o próbach, wpływających do Związku Konsumenta w sprawie oficjalnego lub uznania przez handel ZOK przeprowadzić szeroką konsultację i na podstawie jej wyników skierować do prezydenta naszego miasta pismo, w którym czytamy m. in.: „Do Zarządu ZOK w dniu 29 XII/83 roku wpłynęło pismo, podpisane przez około 900 osób. Dotyczy ono istniejących nieprawidłowości podczas sprzedaży artykułów przemysłowych w sklepach handlu uspołecznionego — chodzi o zakupy mebli, sprzęt lodówek i innych artykułów z grupy wyposażenia mieszkań.
Kolejkowicze w swoim piśmie wnioskują o branie usankcjonowanie społecznych komitetów kolejkowych (SKK), które mają zabezpieczyć ład i porządek przy zakupie tych artykułów. W obecnych warunkach o wiele większe szanse na zakup mebli czy pralki mają spryt, silni i beczelni osobnicy.
Awantury, a nawet rekonesans nagminnie towarzyszą obecnej formie zakupów. Sytuacja taka powoduje rosnące niezadowolone tysiące klientów. Wprawdzie władze handlowe opowiadały się za uregulowaniem sprawy, ale czynią to mało zdecydowanie i ostrożnie.

Konkretnych inicjatyw, mogących rozwiązać problem, niestety dotychczas nie zaobserwowano. Obecny system organizacji handlu nie znajduje aprobaty społecznej a nawet aprobaty samych pracowników handlu. Natomiast cięsy na różnej kanci spekulantów i cwaniaków, skwapliwie wykorzystujących bałagan i zamieszanie towarzyszące zakupom.
ZOK rozważał w sposób dostateczny sprawę i stwierdza, że istnieje społeczna potrzeba zlikwidowania obecnych nieprawidłowości. ZOK postanowił również, z pełnym przekonaniem o słuszności sprawy, włączyć w obronę interes konsumentów — kolejkowiczów. Kolejkowicze, prosząc ZOK o pomoc i interwencję będą mogli jednocześnie wystąpić o objęcie ich przez ZOK patronatem w celu należytego funkcjonowania SKK. (...) uzgodniono, że kolejkowicze znajdują się na listach SKK będą honorowo wszystkie dotychczasowe zarządzenia i przepisy stanowiące o funkcjonowaniu handlu, zdając sobie jednocześnie sprawę, że przez działania SKK nie przybędzie w sklepach towarów, jak również nie będzie to miało nic wspólnego z jakkolwiek formą reglamentacji.
Oddzielny problem, bulwersujący kolejkowicze, stanowią osoby szczególnie uprzywilejowane: inwalidzi, którzy mają prawo do zakupów poza wszel-

ka kolejnością. Stan ten rodzi określone napięcia między uprzywilejowanymi a kolejkowiczami. Dochodzi do sytuacji, które, choć sporadyczne, uwierają godność osobistą zainteresowanych zakupami.
Istniejący obecnie stan rzeczy w handlu, nadaniem ZOK, będzie prowadził do dalszego narastania niezadowolona i dezaprobaty wobec istniejących form funkcjonowania handlu.
Pod koniec swojego pisma członkowie ZOK apelują do prezydenta o rozwiązanie sprawy po myśli kolejkowiczów, będących członkami SKK oraz organizacji konsumentek.
Pismo ZOK będzie teraz analizowane w Urzędzie Miasta Łodzi. Ze spotkań konsultacyjnych, odbywanych wspólnie z handlowcami, można było wywnioskować, że nie są oni przeciwni takiemu rozwiązaniu sprawy. Nie ma bowiem co ukrywać, że SKK wzięłyby na siebie większość spraw, które teraz utrudniają prowadzenie płynnej sprzedaży towarów. Druga strona tego medalu jest zaś taka, że personelowi sklepów byłoby trudniej „wygospodarować” jakiegś towaru dla rodziny czy znajomych.
Z informacji uzyskanych w Wydziale Handlu UME, zanim jeszcze pismo ZOK wpłynęło do pre-

zydenta, wynika, że najprawdopodobniej na oficjalne uznanie komitetów kolejkowych, gdyby takie decyzje zapadły, potrzebna byłaby zgoda także Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług.
Jak zakończy się cała sprawa — czas pokaże.
Z informacji uzyskanych od kierownictwa Łódzkiego „Społem” wynika, że sieć placówek handlowych tej organizacji powiększyła się ostatnio o bardzo potrzebny sklep. W centrum miasta, przy ul. Piotrkowskiej 245 otwarto sklep z towarami dla dzieci w wieku od zera do 14 lat. Nowa placówka oferuje artykuły spożywcze i przemysłowe. Lista towarów jest obszerna i obejmuje m. in. odzież dla dzieci, koncentraty Bobo-Vita, dietetyczne przetwory owocowo-warzywne, koncentraty deserów, wyroby cukiernicze, artykuły odzieżowe, dziewiarstwo, bielizna, galanterie odzieżowe, kosmetyki i zabawki. Jest to pierwszy sklep typu „maluch” prowadzony przez „Społem” w naszym mieście. Pracuje od 10 do 18.
Oprac. K. Kruski
* Nasz adres: Redakcja „Dziennika Łódzkiego”, ul. Piotrkowska 96, tel. 33-41-10.

W przededniu zjazdu

Odnaczenia dla zasłużonych

Wczoraj, w przededniu rozpoczęcia swoich obrad XVIII Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Włókienników Polskich odbyło się spotkanie władz naszego miasta z działaczami SWP. Była to okazja do wreczenia wyróżniającym się inżynierom i technikom włókiennikom odznaczeń państwowych i NOT.

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski przyznano współtwórcy łódzkiego przemysłu tekstylnego, od lat już przebywającemu na rencie — Wacławowi Włodarczykowi.

Wreczono 7 Krzyży Kawalerskich Orderu Odrodzenia Polski. Z naszego terenu otrzymali je: Laura Batorowicz, Tadeusz Jackowski i Tadeusz Mordaka.

Wśród 16 wyróżnionych Złotym Krzyżem Zasługi znajdują się: Marek Dalkowski, Józef Jankowski, Zdzisław Kubański, Stanisław Moradaka, Feliks Podlaski, Paweł Raczyński, Eleonora Śledzińska-Kowalska i Sławomir Zdep.

8 osób zostało odznaczonych Srebrnymi Krzyżami Zasługi. Wśród nich: Jan Bujalski, Edward Kedziński i Zofia Polawska. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymała Jadwiga Lipowska.

Wśród trzynastu osób wyróżnionych Złotą Odznaką NOT znajdują się: Stanisław Barud, Byszard Koczański, Lidia Jackiewicz-Kozanecka, Ewa Kurwlowicz, Halina Lach, Jan Panek, Zdzisław Słusarski, Adam Timler i Mieczysław Terwolski. Złote Odznaki SWP przyznano prezydentowi m. Łódź — Józefowi Niewiadomskiemu i Henrykowi Zagórowskiemu.

Spotkanie u wiceprezydenta

22 lutego wiceprezydent Łódź — Lech Krowczyński przyjął pracownika ordynariusza diecezji łódzko-poznańskiej, ks. bp. Szymona. W trakcie rozmowy omówiono aktualną sytuację społeczno-polityczną województwa i kraju. Ordynariusz docenił działalność Kościoła prawotańca w Łódzi, poświęcając wiele miejsca akcji charytatywnej i renowacji obiektów sakralnych.

Zagraniczne towary w „Uniwersaliu”

Od ponad 10 lat łódzki „Uniwersał” prowadzi — metodą towar za towar — wymiany z zagranicą. W tym czasie dorobił się statków partnerów w NRD, CSRS, Rumunii, Bułgarii i na Węgrzech.

Do połowy lutego podpisano już protokoły o wymianie z domami handlowymi w Bułgarii i Rumunii. Każdym z tych dwóch krajów „Uniwersał” wwie towary za 51 mln zł, zaś sprowadzi za 77 mln zł. Z Bułgarii otrzymamy m. in. tkaniny bawełniane i elanobawełniane, naczynia żaroodporne i zabawki z Rumunii, a konkretnie z domów towarowych w Ploesti i Galaci. Otrzymamy: obrusy tkaniny flanelowej, sukienki i koszule męskie. Import obejmie także artykuły dziecięce, koce oraz podszewki.

Kierownictwo „Uniwersału” spodziewa się w niedługim czasie podpisać kolejnych kontraktów z NRD, Czechosłowacją i Węgrami.

PRZYBYWA POŁĄCZEŃ DALEKOBIEŻNYCH

Do Zamościa i Szczecina PKS

Krajowa Państwowa Komunikacja Samochodowa stara się o poprawienie dostaw autobusów do Zamościa. Wiele jest w tym względzie postulatów pasażerów, jednak ograniczenia paliwowe pozwalają obsługiwać tylko najważniejsze trasy. Już w ubiegłym roku wprowadzono kilka połączeń m. in. zaczęły kursować autobusy na trasach: Sieradz—Łódź—Warszawa, Łódź—Opole, Łódź—Katowice, Łódź—Krosno. Nowy rozkład jazdy PKS, który wejdzie w życie 27 maja, przewiduje dalsze zwiększenie liczby połączeń dalekobieżnych. Z Łodzi będzie można dojechać pospiesznym autobusem do Rzeszowa, Zielonej Góry, Rybnika, a w sezonie letnim także na Mazury.

Dyrekcja Okręgowa KPKS w Łodzi czyni starania, aby rozpoznać obsługę niektórych tras w szczególności w tym celu prowadzone są rozmowy z przedstawicielami okręgowych PKS w Lublinie i Szczecinie. Jesienią ub. roku postanowiono uruchomić dalekobieżne połączenie Łódź—Biłgoraj. Ostatnie ustalenia rozprawiają, iż trasa ta zostanie wydłużona aż do Zamościa, a jej obsługę rozpocznie się już od 1 marca. Autobusy pospieszne do Zamościa przez Kielce i Biłgoraj wyjeżdżać będą z Łódzkiego Dworca Centralnego PKS o godz. 10.00. Autobus powrotny z Zamościa odjeżdżać będzie o godz. 9.30. Jeszcze przed wprowadzeniem

nowego rozkładu jazdy powinny zacząć kursować autobusy dalekobieżne relacji Łódź—Szczecin przez: Konin, Poznań i Gorzów Wlkp. Będą one z Łodzi wyjeżdżać o godz. 6.00, a ze Szczecina — o 10.50. Terminu rozpoczęcia obsługi tej trasy jeszcze nie ustalono.

„Pokazać cząstkę własnego życia”

„Poznać — zrozumieć — wyrazić” — swoje młodzieńcze credo Jarosław Iwaszkiewicz uznał po latach za nazbyt optymistyczne. Ale idea: „pokazać cząstkę naszego życia” była zawsze bliska jego twórczości.

Z okazji 90 rocznicy urodzin wybitnego artysty w Bibliotece im. Le. Waryńskiego odbyło się wczoraj spotkanie w którym uczestniczyli przedstawiciele środowisk twórczych i łódzcy bibliotekarze. Wprowadzeniem do twórczości J. Iwasz-

kiewiczka było wystąpienie Elżbiety Ciepłuchy. O poezji wszechstronnego pisarza mówiła Dorota Chróścielewska.

Uczestnicy spotkania obejrzeli film zrealizowany według utworu Iwaszkiewicza „Panny z Wilka”. Obecna sytuacja lokalowa Biblioteki nie pozwala na przygotowanie większych wystaw, ale niewielka ekspozycja publikacji mistrza i prac o jego dziełach dopełniała nastrój spotkania.

SPRAWY RYNKU

- Wojna dorszowa w Łodzi
Większy asortyment serów
Chleb wiejski z etykietką

Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta Łódź — Jerzego Lapińskiego, obradował Wojewódzki Sztab ds. Zaopatrzenia Rynku. Już na wstępie spotkania nawiazano do środowowej informacji „Dziennika Telewizyjnego”, która dotyczyła odmowy przyjęcia 7 ton świeżych dorszy przez łódzką „Centralę Rybną”. Wyjaśnienie udzielił dyrektor „CR” w Łodzi — Stanisław Kobylński.

Od kilku tygodni dociera do Łodzi znaczne dostawy dorszy. Magazyny „Centrali Rybnej” mogą przyjąć 42 tony tej ryby — więcej nie mieści się w chłodniach. Takie też zamówienia wysyłane są do kilku przedsiębiorstw rybackich zaopatrujących nasze miasto. Owe 7 ton dorszy z przedsiębiorstwa „Szkuner” we Władysławowie przysłane zostało dodatkowo i bez zapowiedzi. Trzeba jeszcze dodać, że np. PSS „Społem” w Łodzi, sprowadza ryby z nad morza bez pośrednictwa „Centrali Rybnej”.

Dlaczego więc w wielu sklepach po dorsze ustawiają się kolejki? Zarówno handel jak i gastronomia chętnie przyjąłby większe dostawy, ale mają kłopot z transportem. Trochę jednak dziwi fakt, iż łódzcy handlowcy mogą pozwolić sobie na przewożenie ryb wprost z portów, a brak im środków na przewóz dorszy z magazynów przy ul. Kaczeńcowej w Łodzi.

Rozegrała się więc podczas wczorajszych obrad „lokalna wojna dorszowa”, której efektem — miejmy nadzieję — będzie wystarczająca ilość świeżych ryb w sklepach, lokalach gastronomicznych i przetwórczych garmatarniach. Nie pierwszy już raz zwrócono uwagę, iż w sklepach spożywczych występuje zbyt ubogi asortyment serów twardych. Jak poinformował wiceprezes WZSMiech w Łodzi — Ludwik Kepa, w magazynach znajdują się zapasy kilkunastu gatunków sera. Są one jednak ilościowo zróżnicowane. Na rynku powinno być ciągle w sprzedaży 6-7 rodzajów żółtego

sera — krajowego i z importu. W placówkach branży nabiałowej i w dużych pawilonach spożywczych ten asortyment winien być jeszcze bardziej urozmaicony. Postulowano również aby zwiększyć podaż tańszego masła śmietankowego. Prezes Oddziału Produkcji PSS „Społem” w Łodzi — Zdzisław Chudrysiak, poinformował, że ostatnio zwiększono wytwórnię zwykłego chleba (w cenie 20 zł za bochenek). Liczne były bowiem sygnały, iż w sklepach spożywczych można dostać wyłącznie droższy chleb wiejski. W tzw. pierwszym rzucie poranych dostaw do sieci społeczeńskich placówek handlowych dowozi się przede wszystkim

chleb zwykły. Dopiero kolejne dostawy zawierają inne gatunki pieczywa. Informujemy również, że chleb wiejski opatrzone jest zawsze etykietką z nazwą tego gatunku pieczywa. Dowiedzieliśmy się również, iż do Łodzi nadezła dodatkowa partia 30 ton smalcu, z której 20 ton trafi do sklepów, a pozostała część przeznaczona będzie na wypiek paczek. Czyniono są również starania, aby w końcu miesiąca zwiększyć dostawy margaryny. Łódzianie bowiem realizują kartkiwo przydziału tłuszczów w ostatnich dniach ważności kartek.

WE WRZEŚNIU A MOŻE WCZEŚNIEJ Wieżowiec dla ZUS

Wieżowiec, budowany przy zbiegu ulic Zamenhofa i Piotrkowskiej, mimo że niegotowy ma już długą historię. Wystarczy podać, że pierwsze wykopy pod budynek zostały zrobione w... 1971 roku. Przez te wszystkie lata, jakie minęły od początku budowy zmieniały się koncepcje wykorzystania tego gmachu. Ostatnio zdecydowano, że przejmie go łódzki oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, pracujący od lat w fatalnych warunkach.

Roboty adaptacyjne trzeba było zacząć od remontu niektórych urządzeń i instalacji — mówi z-ca dyrektora łódzkiego ZUS, Kazimierz Zieliński — ponieważ przez lata pewne rzeczy już się bardzo zastarzały. Takie są niestety koszty budów trwających latami.

Obecnie w wieżowcu trwają prace wykończeniowe na trzech największych piętrach. Układa się podłogi, montuje szafy w tego typu budynkach roboty wykończeniowe prowadzi się odbiór niszczących do oświetlenia. Cały gmach będzie klimatyzowany. Kierownictwo ZUS otrzymało odpowiednią ilość dewiz i zakupiło w Danii urządzenie do sterowania klimatyzacją. A kiedy budynek będzie przekazany ZUS? Generalny wykonawca przewiduje, że we wrześniu tego roku. Na wieś o tej dacie kierownictwo ZUS zażądało od kombinatu „Śródmieście” harmonogramu robót, by przekonać się, jakie to pracochłonne roboty jeszcze zostały do wykonania. Zdaniem bowiem pracowników Zakładu można wszystkie prace zakończyć już latem.

Tak czy inaczej już niebawem nastąpi przeprowadzka do nowej siedziby.

Sobotnio-niedzielne wycieczki

TPE zaprasza na kolejny sobotni spacer po Łodzi 25 lutego. Spotkanie uczestników o godz. 12 przed Archiwum Państwowym pl. Wolności 1. W programie m.in. zwiedzanie Archiwum i spotkanie z doc. dr. Mieczysławem Bandurką który będzie mówił na temat zasobów archiwalnych dotyczących Łodzi i okolicy łódzkiej.

„Spaceruje i zwiedza Łódź” — pod tym hasłem odbędzie się wycieczka organizowana przez TPE i Kolo Przewodników przy Łódzkim Oddziale PITE 26 lutego. Spotkanie z przewodnikiem J. Dukowiczem o godz. 11 przy Muzeum Włókiennictwa ul. Piotrkowska 282. Uczestnicy otrzymają pamiatkowe plakietki.

Również w niedzielę PITE zaprasza na wycieczkę pieszą: Głowno — Koźle — Szczawin —

Glinnik (21 km). Zbiórka: Dworzec Łódź-Kaliska godz. 8, odjazd godz. 8.23.

W niedzielę odbędzie się też rajd „Śladami Powstania Styczniowego” na trzech trasach po 15 km każda. Pierwsza: Stryków — Zelgoszcz — Dobra — Modrzew — Łagiewniki Start: PKP Stryków godz. 9.00, odjazd Łódź-Kaliska w godz. 8.23. Druga: Glinnik — Palestyna — Ukraina — Klek — Dobra — Łagiewniki. Start: PKP Glinnik godz. 8.45. Odjazd Łódź-Kaliska godz. 8.23. Trzecia: Arturówek — Łagiewniki — Klek — Kleimłna — Witanówek — Dobra. Start — Arturówek godz. 8.

Klub „Dropy” zaprasza w dni wolne od pracy na zajęcia rekreacji ruchowej do Arturówka. Zbiórka obok recepcji Domu Wypoczynkowego, ul. Skrzydlata 75 godz. 10.

W KILKU zdaniach

- „Wielki podryw” — projekcja filmu fabularnego prod. polskiej 24 bm. o godz. 17.30 w DK „Lutnia” (ul. Lanowa 14).
Występ zespołu „Pafca Tantara” — muzyka indyjska na oryginalnych instrumentach w kawiarni muzycznej przy DK „Rondo” (ul. Limanowskiego 106) 24 bm. o godz. 18.
„Przygody Rozbójnika Rumcajsa” spektakl w wykonaniu aktorów Teatru „Pinochio” 26 bm. o godz. 11 w ZDK ŁZPB im. „Obrońców Pokoju” (ul. Przędzalniana 68). Wstęp wolny.



Table with 2 columns: Station name and phone number. Includes Pogotowie Ratunkowe, Straż Pożarna, Pogotowie MO, Informacja telefoniczna, Informacja kolejowa, Informacja PKS, Dw. Centralny, Dw. Północny, Pogotowie ciepłownicze, Pogotowie energetyczne, Łódź Północ, Łódź Południe, Pogotowie gazowe, Pogotowie dźwiękowe.

Table with 2 columns: Theater name and show details. Includes NOWY, MAŁA SALA, JARACZA, MAŁA SCENA, TEATR 745, POWSZECHNY, ARLEKIN, PINOKIO, STUDYJNY, FILHARMONIA, IMPREZY, KLUB 77, MUZEA, ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFIKAZNE, HISTORIA MIASTA ŁODZI, WŁÓKIENNICWA, MIASTA ZGIERZA, PALMARNIA, ZOO, KINA, BAŁTYK, IWANOWO, PRZEDWIOSNIE, WISŁA, ZACHETA, STUDIO, STYLWÓ.

„Odmienne stany świadomości” USA od lat 15 godz. 17.30, 19.30. DKM — „Włocyska” pol. od lat 18 godz. 16.15, 18. OKA — „Pierwsza miłość” fr. od lat 13 godz. 8.30, 11. GDYNIA — „Kino non stop” od godz. 10-23. „Ucieczka z Nowego Jorku” USA od lat 18, orsz. filmy krótkometrażowe. MŁODA GWARDA — „Ciele miętosa” pol. od lat 18 godz. 10.15, 17.15, 19.30. „Trzeci kaktus” czes. b.o. godz. 12.15. MUZA — „Saturon 2” ang. od lat 18 godz. 16.15. „On ona, on!” pol. od lat 15 godz. 18.15. I MAJA — Film przedpremierowy — dia ŁZPB im. „Obrońców Pokoju” i ZPW „3 Maja” godz. 18.30. „Jakas jana koblenta” jug. od lat 15 godz. 19.30. POKOJ — „Maria i Mirabela” rum. b.o. godz. 14.15. „Parszawa dwunastka” USA od lat 18, godz. 18. ROMA — „Kaskader z przypadek” USA od lat 18 godz. 16.15, 17.15, 19.30. „Okno protoka” pol. Bulg. od lat 13 godz. 12.30. STOKI — „Pan Tau w oblakach” czes. b.o. godz. 18.15. „Kryk” pol. od lat 18 orsz. filmy krótkometrażowe — godz. 18.15. SWIT — „Gocle z galaktyki Arkana” jug. od lat 12 godz. 15.15. „Gangsterzy znow” — kanc. od lat 15 godz. 19. TATRY — „Superpolowy” jap. b.o. godz. 18.30. „Krol Cyganów” USA od lat 18 godz. 17.15, 18.30. ENERGETYK — „Syn gór” rum. b.o. godz. 16.30. „Skok w piaski” wl. od lat 18 godz. 16.

HALKA — Seanse zamknięte. POLESIE — nieczynne. REKORD — „Kontak Garbuska” radz. b.o. godz. 15.15. „Impertum kontraktule” USA, od lat 18 godz. 18. SOJUSZ — „Chłopcy z Placu Broni” węg. b.o. godz. 16. „Wielki Szu” pol. od lat 18, godz. 18.

APTEKI: Mickiewicza 20, Niciarniana 15, Piotrkowska 87, Dąbrowskiego 89, Lutomska 146, Olimpijska 7a. Pabianice — Armii Czerwonej 7, Konstantynów — Sadowa 10, Głowno — Koszuszki 33, Aleksandrow — Koszuszki 4, Zgierz — Sikorskiego 16, Dąbrowskiego 16, Ozorków — Wyszyńskiego 2.

DYŻURY SZPITALI: Chirurgia ogólna Bałuty — Szpital im. W. Bieganskiiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr 1, 2, 4, 6, 10; Szpital im. Sikódowskiej-Curie — codziennie dla przychodni rejonowej nr 11 — miastka i gminy Aleksandrow Szpital im. N. Barlickiego codziennie dla przychodni rejonowych nr 7, 8, 9. Dla przych. rej. nr 3 i 5: Szpital im. K. Jonschera w dniah 1, 4, 6, 10, 14, 18, 22, 26, 30; Szpital im. Kowalewicz w dniah 2, 6, 12, 20, 24, 28; Szpital im. Brudzińskiego w dniah 3, 7, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29; Górna Szpital im. Biernackiego — codziennie dla gminy Rzgów; Szpital im. Jonschera (Millonowa 14), Polesie — Szpital im. Biernackiego codziennie dla m. Konstantynowa; Szpital im. Piłgowskiego w dniah 1, 3, 5, 7, 9, 11, 13; Szpital im. Barlickiego codziennie dla przychodni rejonowych nr 43, 7, 8 i 9; Szpital im. Pasteura (Wigury 19) dla przychodni rej. nr 41, 42, 44, 45, Wdzydze — Szpital im. Pasteura (Wigury 19).

Chirurgia urazowa — Szpital im. Sonnenberga (Pieniny 39); Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62); Okulistyka — Szpital im. Sikódowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35); Laryngologia — Szpital im. Piłgowskiego (Włoczańska 195); Laryngologia dziecięca — Instytut Pediatry (Sporna 38/39); Chirurgia dziecięca — Szpital im. Biernackiego (Pabianice, Katowicka 68); Chirurgia szkieletowo-twarzowa — Szpital im. Sikódowskiej-Curie (Zgierz Parzęczewska 33); Szpital im. Barlickiego (dla m. Łódź); Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 3); Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44).

AMBULATORIUM DORAZNEJ POMOCY: ul. Sienkiewicza 137, tel. 35-37.00 w 51. Gabinet chirurgiczny czynny cała doba. Gabinet internistyczny czynny w godz. 15-7 w dni wolne od pracy — cała doba. ul. Armii Czerwonej 15, tel. 33-95-85 do 95 w 70. Gabinet chirurgii dziecięcej czynny cała doba. Gabinet pediatryczny czynny w godz. 16-7 w dni wolne od pracy — cała doba. ul. Kopcińskiego 22, tel. 78-64-83. Gabinet stomatologiczny czynny w godz. 19-7, w dni wolne od pracy cała doba.

„DZENNIE ŁÓDZKI” — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Książka-Ruch”. Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi. Redaguje kolegium. Redakcja: Kad 90 193 Łódź, ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL”, Łódź. skr. poczt. 89. Telefon: centrala: 32-93 00 (cały z wszystkimi działami) Redaktor naczelny: 36 45 85, zastępcy redaktora naczelnego: 84 06 15 i 33 07 26 sekretarz odpowiedzialny i II sekretarz: 32-04-75. Sprawy miasta 33 41 10 i 33 77 47 społeczno-ekonomiczne: 32 28 32, 33-10-98 fotoreporter: 33 78-92, kultura i oświata: 36 21-60, sport: 32-05-95. dz. łączności i czytelnikami interwencji i telefon usługowy: 33 03-04 (reklamowe nie zamówionych redakcja nie zwraca) Redakcja nocna: 78-69-68 i 78-68-78 Ogłoszenia i nekrologi — Biuro Reklam i Ogłoszeń Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 38-49-70 i ul. Sienkiewicza 9/5, tel. 32-59-11 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Warunki prenumeraty podają oddziały PUPiK RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

SPÓŁDZIELNIA PRACY „PRZYSZŁOŚĆ”
w RAWIE MAZ., ul. 1 MAJA 26
posiada wolne moce w zakresie wykonawstwa wewnętrznych robót słaboprądowych, takich jak: instalacje nagłaśniające, telefoniczne i ppoż., montaż aparatów typu „Intervox” i domofon itp. Bliższe informacje udziela dział techniczny spółdzielni, tel. 20-55 i 20-56. 706-k

Nieruchomości
BIURO poradcztwa i pośrednictwa, kupna, sprzedaży nieruchomości i lokali mieszkalnych, mgr Kuzmiński, ul. 23 Lipca 12, tel. 23-18-08 od 13-17, w soboty 11-14. 6034 g

Kupno Sprzedaż
ADAMA lub Altusa Kupię, tel. 84-87-52 9467 g

KUPIE działkę budowlaną, Tel. 32-60-63. 18473 g

MAGNETOWID system 2000 gwarancja sprzedam. Oferty „1813” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5. 18938 g

SPRZEDAM reżentanle działkę budowlaną w Lut-tomiersku 800 m, Wrażca Letniska, Parkowa 1, tel. 104 po 17. 18083 g

DZIAŁKĘ budowlaną sprzedam. Zgierz, Dubois 59 Bałczewski. 6301 g

SPRZEDAM działkę 1 ha pod ogrodnictwo lub rzemiosło przy trasie Łódź-Andrzejów, Oferty „1803” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5. 18938 g

Z powodu wyjazdu sprzedam dobrze prosperujący zakład tworzący sztucznych w Łodzi. Oferty „8284” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 85

PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU CHEMIKALIAМИ ORGANICZNYMI I BARWNIKAMI „ORGANIKA — CHEMIKOLOR” w ŁODZI, ul. MORGOWA 4
OGLASZA PRZETARG NIEORGANICZNY

1. na konfekcjonowanie do 6 ton barwników pylistych z opakowań większych do puszek od 0,5 kg do 3 kg;
2. na konfekcjonowanie do 100 ton siarki z opakowań większych do opakowań 5 kg.

Opakowania indywidualne, zbiorcze i inne materiały do konfekcji zabezpiecza konfektor. Prace wykonywane będą w 1984 roku.
Szczegóły do omówienia w siedzibie przedsiębiorstwa w Łodzi, przy ul. Morgowej 4, w godz. 8-14.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie pracy i członkowie spółdzielni rzemieślniczych.
Oferty zawierające także koszty konfekcji w zalakowanych kopertach, opatrzone napisem: „Oferta na konfekcjonowanie”, należy składać w dziale ekonomiczno-organizacyjnym przedsiębiorstwa.

Komisynie otwarcie kopert nastąpi 7 dnia po ukazaniu się ogłoszenia w prasie, w świetlicy przedsiębiorstwa o godz. 10.
Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferty lub odstąpienie od przetargu bez podania przyczyn. 699-k

KOZUCH męską zagraniczną nową — sprzedam. Tel. 78-81-53. 18913 g

SPRZEDAM dywan 3x3, 33-93-50. 18931 g

SPRZEDAM sprężarkę nową, węgiel gruby, stędnia do Nysy, motorynkę. Tel. 86-82-82. 18927 g

SPRZEDAM „Luznik 408” nowy. Tel. 32-10-21. 18937 g

SPRZEDAM nową lodówkę „Minsk 16A”. Oferty „18933” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5. 18927 g

ZŁOTY Schaffhausen męski, pasy bezpięchostwa — sprzedam. Tel. 84-55-14. 8084 g

SPRZEDAM zegar kominowy ze świeczkami artystyk. Pabianicka 14/16 m. 59. 6028 g

SPRZEDAM magiel elektryczny, silnik „Wojak”, Radomsko, Spacerowa 41 tel. 45-12. 6293 g

SPRZEDAM rozsadę pomidorów doniczkowych Nortona — dostawca Czerwiński Edward Brzozowy koło Łodzi, Polna 3 tel. 32-34 6314 g

SPRZEDAM kompost — obornik po pieczarkach. 16-83-20. 6313 g

OBRAZKI złota, rozmiar 14, 18 — sprzedam, tel. 91-83-56. 18478 g

SPRZEDAM blam — lampki karakulowe. tel. 51-13-12 po 16. 18965 g

SPRZEDAM maszynę „Luznik” — nowa, tel. 82-81-04, godz. 18-20. 18590 g

GŁOWICĘ LZ3 — sprzedam. Oferty „18565” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5. 18939 g

MAGIEL prasowniczy z lokalem, sokowirówkę — tanio sprzedam, 55-38-88. 18933 g

SPRZEDAM tokarnię podciagową, wiertarkę stojową ostrzakę, Dobra 10 (róg Nowej Winkiel. 18988 g

SPRZEDAM tokarkę i frezarkę do drewna, szlifierkę do metalu, Kuluski, Harcerska 4 po 15. 18923 g

NARTY Rossignol Competition-ST — sprzedam Aleksandrów, Reymonta 5. 18931 g

JAMNIKI sprzedam, tel. 97-53-89. 18984 g

DWUMIESIĘCZNA suczka (boksers), rodowodowa — sprzedam. Giewont 23. 18474 g

ZŁOTE paski tanio sprzedam. 36-50-18. 18111 g

BLAM lampki karakulowe kanadyjskie czarne, brązowe — sprzedam. Gorkiego 67 — 170, I piętro, białe 283 po 14. 6562 g

SPRZEDAM kompost — obornik po pieczarkach. 16-83-20. 6313 g

OBRAZKI złota, rozmiar 14, 18 — sprzedam, tel. 91-83-56. 18478 g

SPRZEDAM blam — lampki karakulowe. tel. 51-13-12 po 16. 18965 g

SPRZEDAM maszynę „Luznik” — nowa, tel. 82-81-04, godz. 18-20. 18590 g

GŁOWICĘ LZ3 — sprzedam. Oferty „18565” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5. 18939 g

MAGIEL prasowniczy z lokalem, sokowirówkę — tanio sprzedam, 55-38-88. 18933 g

SPRZEDAM tokarnię podciagową, wiertarkę stojową ostrzakę, Dobra 10 (róg Nowej Winkiel. 18988 g

SPRZEDAM tokarkę i frezarkę do drewna, szlifierkę do metalu, Kuluski, Harcerska 4 po 15. 18923 g

NARTY Rossignol Competition-ST — sprzedam Aleksandrów, Reymonta 5. 18931 g

JAMNIKI sprzedam, tel. 97-53-89. 18984 g

DWUMIESIĘCZNA suczka (boksers), rodowodowa — sprzedam. Giewont 23. 18474 g

ZŁOTE paski tanio sprzedam. 36-50-18. 18111 g

BLAM lampki karakulowe kanadyjskie czarne, brązowe — sprzedam. Gorkiego 67 — 170, I piętro, białe 283 po 14. 6562 g

SPRZEDAM kompost — obornik po pieczarkach. 16-83-20. 6313 g

OBRAZKI złota, rozmiar 14, 18 — sprzedam, tel. 91-83-56. 18478 g

SPRZEDAM blam — lampki karakulowe. tel. 51-13-12 po 16. 18965 g

SPRZEDAM maszynę „Luznik” — nowa, tel. 82-81-04, godz. 18-20. 18590 g

GŁOWICĘ LZ3 — sprzedam. Oferty „18565” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5. 18939 g

MAGIEL prasowniczy z lokalem, sokowirówkę — tanio sprzedam, 55-38-88. 18933 g

SPRZEDAM tokarnię podciagową, wiertarkę stojową ostrzakę, Dobra 10 (róg Nowej Winkiel. 18988 g

SPRZEDAM tokarkę i frezarkę do drewna, szlifierkę do metalu, Kuluski, Harcerska 4 po 15. 18923 g

NARTY Rossignol Competition-ST — sprzedam Aleksandrów, Reymonta 5. 18931 g

JAMNIKI sprzedam, tel. 97-53-89. 18984 g

DWUMIESIĘCZNA suczka (boksers), rodowodowa — sprzedam. Giewont 23. 18474 g

ZŁOTE paski tanio sprzedam. 36-50-18. 18111 g

BLAM lampki karakulowe kanadyjskie czarne, brązowe — sprzedam. Gorkiego 67 — 170, I piętro, białe 283 po 14. 6562 g

NADWOZIE Skody 105 5 powypadkowe — sprzedam, 86-47-14 po 14. 18485 g

KUPIE Fiat 125p do remontu, tel. 78-34-32. 18045 g

SPRZEDAM Łada 1500S, korabeli (1973), dodatkowe wyposażenie w części zamienne. Tel. 78-23-75 po 18. 18253 g

POLONEZA (1981) zamienię na nowego „malucha” — 51-16-30. 18233 g

SYRENE 195L wraz z nowym nadwoziem lub sam nadwozie — sprzedam. Witczak Teodora 1 m. 4 (przy Niełarnianej). 18925 g

„SKODA 5100L” (1974) — sprzedam. Dzier. naskiego 30 m. 14. 18516 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

„FIATA 125E” nowego — zamienię na „Skodę” 1980 lub 1981. Tel. 78-23-32 po 19. 6276 g

„ZASTAWĘ 1100” po białych — sprzedam lub zamienię na „Fiat” 52-87-24. 6178 g

ZATRUDNIĘ na 1/2 etatu emerytkę lub rencistkę — na krosno ręczne. Tel. 84-56-99. 18690 g

SOLIDNEGO pantoflarza zatrudnię. Tel. 43-87-33 wieczorem. 18914 g

CUKIERNIKA zatrudnię. Tel. 43-60-03 po 18. 1891 g

ZŁECĘ rebus negatywów 43-89-34 po 17. 18987 g

DOBRY sukienik do prowadzenia produkcji na wyjazd. Warunki bardzo dobre. Stefanicki, Rzemieślnicza 27 wieczorem po 16. 6307 g

WYKwalifikowanych malarzy na stałe zatrudnię. Tel. 48-02-43. 18586 g

POSZUKUJE pracownika do łączenia cyk-cielkiem kawałków skóry. Konstancję, Kochanowskiego 43. 6394 g

UCZENIA do nauki zawodu „czapniczo” przyjmę A. Mileczak, Piotrkowska 88. 6383 g

USEUGI w zakresie układania glazury robót hydraulicznych poleca Urbuś 52-41-85. 6105 g

ZAKŁADANIE taksurki, kółków 84-57-58 Sytwanowicz 5508 g

TELEPOGOTOWIE Witkowski 84-52-32, 33-05-32. 1049 g

INSTALACJE wodno-kanalizacyjne, o.o., gazowe w domkach warstwach, mieszkalnych inż. Frydlewski. Tel. 33-10-19 po 17. 17407 g

NAPRAWA pralek automatycznych, Domagała, tel. grzechn. 78-57-42. 18384 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie tel. 43-77-68 Rustiniewicz 15326 g

PRANIE dywanów, sprzątanie wnętrz również w instytucjach. Tel. 48-04-27 Kułgowski. 4306 g

GINEKOLOG położnik Jacek Kaczmarek Krawiec 16 A, 57-17-19. 5318 g

EKG u pacjenta. Drodz 57-35-55. 16187 g

UKŁADANIE glazury, taksurki, Jedrzejczak tel. grzechn. 78-74-88. 18588 g

GLAZURĘ, terskote, bazerie — układa Wilmański. 51-05-75. 1672 g

UKŁADY wydechowe montaż nadkoli. Inż. Myszkowski. 3297 g

MATEMATYKA, tanio studentka UL Palutek, 85-50-71 po 15. 17960 g

BUKIECIARKE wykwalifikowaną zatrudnię. Tel. 43-34-13. 5883 g

18.30 Wiadomości (L)

19.00 Przeboje „Dwójki”

19.10 „Jak zostać dyrektorem?” — teleturniej

18.30 Dziennik telewizyjny

20.00 „Za kierownicą”

20.15 „Piknik country”

21.15 Wydarzenia — telefon

21.40 Opowieści o miłości — „Jedyny mężczyzna (2)” — film obcy. pr. ZSRR

W niedzielę dnia 26 lutego br. o godz. 18.00 w kościele parafialnym pod wezwaniem św. św. Apostołów Piotra i Pawła przy ul. Nawrot, za duszę

S. + P.
MIROSLAWY z Sadurów SZEPIETOWSKIEJ

w swarty pomierzyń góstał jej imienia, odprawiona została msza św., o czym zawiadamia wszystkich, którzy zachowają pamięć

S. + P.
WANDĘ PURCHLA

z domu STAJEWSKA

Wyrowadzenie swiok nastąpi o godz. 14.30 dnia 27 lutego br. z kaplicy cmentarza rymkowsko-tolckiego przy ul. Lodowej na Zarzewiu.

S. + P.
MARKA MROZCZYKA

z przeżyciem wieloletniemu Ks. Dn. Zdzisławowi Czernykowskiemu, Proboszczowi parafii św. Antoniego, Kierownikowi Kliniki Chorób Przewodu Pokarmowego i Przemiany Materii IMWA Mercedzkiej w Łodzi, Pani doc. dr hab. Wiesławy Torzeckiej za Ich gorące pożegnanie zmarłego oraz wszystkim Pracownikom tejże Kliniki, a także Dyrekcji, Koleżankom i Kolegom ze Sz

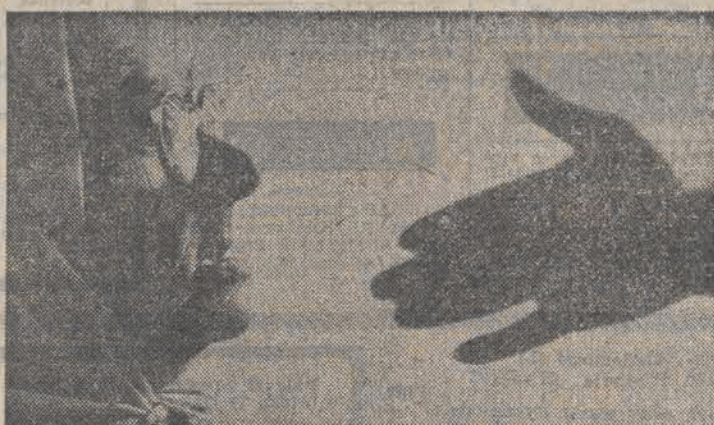
RECE

FOTO-

REPORTAŻ

ANDRZEJA

WACHA



Szcześliwy szcep Tasadajów

Mineły cztery lata, zanim pogłoski o rewelacyjnym odkryciu dotarły do naukowców, a ci postanowili je zbadać. Wiadomości sprawdziły się — odkryto plemię żyjące na poziomie ludzi z epoki kamienia łupanego.

Na ślad tego plemienia natrafiono przez przypadek. Otóż we wrześniu 1967 roku na filipińskiej wyspie Mindano myśliwy z plemienia B'lit zabił w dżungli. Długo krążył aż wszedł na ścieżkę, która wydawała mu się uczeszcana. Po kilku godzinach marszu zobaczył na zboczu stromizny kilka grot, a przed nimi ludzi niskiego wzrostu o skórze koloru kawy z mlekiem. Byli nazy — tylko łono przykrywały „siłki” z liści storczyków i palm. Nie mieli broni. Dzieci ze zreżnością małp bawiły się w koronach obrzmych drzew. Na widok nieznanego zaczęły krzyżać w języku którego nie rozumiał,

choć niektóre słowa podobne były do języka jego plemienia. Późniejsze badania wykazały, że Tasadajowie jakieś 700-800 lat temu — wskutek wojen i epidemii zostali odizolowani od swego środowiska, najprawdopodobniej plemienia B'lit i zatrzymali się na etapie kamienia łupanego, nie poznawszy metalu, nie nauczywszy się uprawy ziemi, ba — nie weszli nawet w stadium łowiectwa.

Tasadajowie żyją jakby w obrzmych studni. Ponad dżungla sterczą potężne kilkudziesięciometrowe drzewa, ze ścian płyną wielkie strumyczki zbierające się na dnie urwiska w rzekę.

Mieszkają w grotach położonych ponad 150 metrów nad poziomem rzeki. Pał się przed nimi stałe dwa ogniska. W plemieniu nie ma władcy, czarownika i starszyzny. W grupie należy wszystko do wszystkich, wyjątek stanowi kobieta

Zreżną komórką rodzinną jest zespolona tylko współzyciem piciowym, monogamiczna do końca życia. Rozwód jest tu nieznamy.

W 1972 roku plemię składało się z 25 osób: 12 mężczyzn i kobiet i 13 dzieci, o których wychowanie, wyżywienie i bezpieczeństwo troszczy się wszyscy dorośli.

Nasuwało się naukowcom pytanie czy Tasadajom udało się uniknąć kazirodztwa i jego ujemnych konsekwencji?

Rozszyfrowanie tego sekretu nie było łatwe. Okazało się jednak, że praktykują oni Instynktownie egzogamie — tylko chłopcy pozostają do zawsze w grupie, dziewczynki gdy dojrzeją oddawane są innym szcepom — gdzie i komu nie wiadomo. Najprawdopodobniej gdy grupa tasadajowska staje się zbyt liczna w stosunku do zamieszkiwanego obszaru, spontanicznie rozdziela się i tworzy nową grupę, żyjącą na innym terytorium. Kontakty wzajemne są sporadyczne, głównie podczas wymian dzwiczek. Przyprost naturalny jest niewielki.

Każdy dzieć Tasadajów wygląda podobnie. Nie robią zapasów, gdyż nie jedzą więcej niż potrzeba do zaspokojenia głodu. Pracują zazwyczaj rano. Zbieranie pożywienia zajmuje im nie więcej niż około trzech godzin. Przez resztę czasu bawią się, jedzą i śpią. Na kolację zjadają resztki obiadu.

Główną dostarczycielką żywności jest rzeka, w której łapia ryby żaby i kraby. Nie zabijają stworzenia większego od żaby, nawet węży, których się panicznie boją. Nad brzegami rzeki Tasadajowie zbierają owoce, ziarna i kwiaty. Zapetrują się tam też w ulubiony biling — który jest maczną bulwą bylinną zwanej maranta oraz ubod — rdzeń górnej części palmy, bambusa lub rotangu, przypominającej smakiem karczochy. Tasadajowie spożywają je na surowo, pieczone lub obłożone galzkami roślin występujących w roli swoistej surówki.

Życie kulturalne jest im zupełnie obce — nie rysują, nie rzeźbią, nie tańczą, nie śpiewają, nie obchodzą żadnych świąt ani uroczystości, nie mają żadnych wierzeń. Jedzą, śpią, rozmnażają się — i to wszystko.

Tasadajowie są szczęśliwi nawet nie wiedząc o tym, gdyż nie znają pojęcia szczęścia, choć umieją się śmiać i cieszyć. Nie wiadomo czy należą im współczuć czy zazdrościć. W każdym razie są na świecie jedynym z najzadszych na świecie przykładów bezbiednej równowagi między człowiekiem a jego otoczeniem.

Op. A. WÓJTOWICZ



MALOWANKA

W tym tygodniu wylosowaliśmy kolejne nagrody spośród najpiękniejszych malowanek. Otrzymują je: Robert Modelski Zd. Wola, ul. Astrowa 13; Marzenka Ambroziak Sielce Prawe nr 10 — Maków woj. skierniewickiej; Jarosław Borczyk, ul. Czernika 15 Łódź.

Prosimy o kolejne malowanki. Nasz adres: Redakcja „Dziennika Łódzkiego”, Piotrkowska 96, 90-103 Łódź (z dopiskiem „Malowanka”), gdzie również odbieracie nagrody.

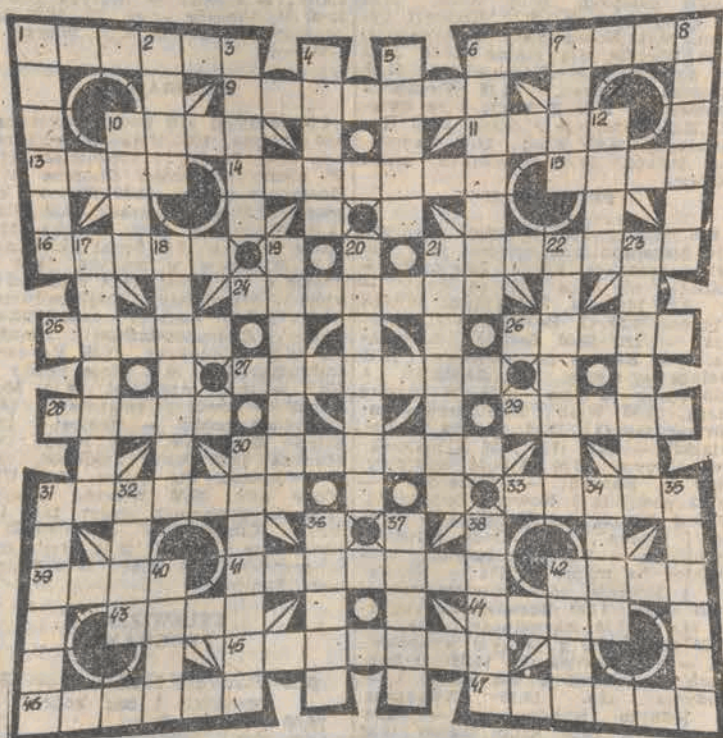
Krzyżówka „TW”

POZIOMO: 1. Tytuł opery G. Verdiego, której akcja toczy się na Cyprze, 6. Romantyczna opera Webera z repertuaru Teatru Wielkiego w Łodzi, 8. Dyrektor naczelny łódzkiego Teatru Wielkiego, 10. Przybytek X Muzy, 11. Kolejność, etap, 13. Pierwzór Hczedel, 14. Fałta perska, 15. Jednostka objętości, 16. Kompozytor opery Fra Diavolo w której śpiewali na łódzkiej scenie A. Majak, R. Spychalski, A. Dulinski i I. Mikulin, 21. Hasło ruchu narodowego rzucone na początku XX wieku przez Hindułki Kongres Narodowy 24. Opera Hallego z repertuaru łódzkiego „TW”, 25. Jesienny kwiat, 26. Rozerwanie i przesunięcie mas skalnych wzdłuż pewnej płaszczyzny, 27. Stosunek wymienny dwóch lub więcej walut 28. Aniołek lub amerek w malarstwie i rzeźbie, 29. Węgierski kompozytor i pianista światowej sławy, 30. Świątynia obrządku prawosławnego, 31. Bożogła jaszczurka, 32. Koniopna lub druciana, 33. Gra w karty (52) w której biorą udział 4 osoby, 41. Imię tenora „TW” Kopalnego, 42. Utwór muzyczny na głos solowy z akompaniamentem, 43. Zaraw portowy, 44. Negri, 45. Kłama, która w utworach na instrumenty klawiszowe zespala nuty dla obu rak, 46. Wystawiany na łódzkiej scenie „TW” musical J. Kandra, 47. Tenor „TW” w Łodzi (Rudolf z „Cyganerii” G. Pucciniego).

PIOWO: 1. Osmy stopień skali muzycznej, 2. Dyletant, 3. W jej środku dętka, 4. Przewlekła choroba zakaźna (trań), 5. Polskie Biuro podróży, 6. Zorganizował teatralną „Redute”, 7. Angielski tytuł arystokratyczny, 8. Dość często, 10. Rówek, nacięcie, 12. Najświetniejsze dzieło Verdiego z Paragonem które podziwialiśmy na scenie „TW” w Łodzi, 17. Imię mezosopranu „TW” Jan-kowiak (Alfca) z „Eucji z Lammermoor oraz Kłotyła z „Normy” Belliniego, 18. Tragedia muzyczna w jednym akcie R. Straussa, 19. Ciekł bywały 20. Twórcza opery „Casanova”, która ogładsłimy w naszym mieście w inscenizacji i reżyserii A. Majaka, 21. Zamieszanie, ambaras, 22. Twórcza opery „Cyrułki Sewilski” 23. Skomponował bajkę liryczną pt. „Rusalka” 30. Miara ciężaru w dawnej Polsce, 31. Mezosopran Teatru Wielkiego (Hortenska z „Zorby”), 32. Przyrząd używany w lekkoatletyce, 34. Dramat Ibsena, 35. Główne źródło fosforu dla ziemi, 36. Dialekt, narzecze, 37. Może być logarytmiczny, 38. Wiosenny ptak, 40. Mózg, fatyga, 48. Fra-Osteyniec.

oprac. J. KALUŻKA

DO ROZŁOŻENIA: 15 BILETÓW WSTĘPU NA DOWOLNE WYBRANE SPEKTAKLE TEATRU WIELKIEGO W ŁODZI.



P przed kolegium do spraw wykroczeń stanęła oby watełka Janina B. o skarżona o spekulację. Kupiła ona (płacąc 27 zł) kiebek sznurka zawierający 25 metrów bieżących. Następnie kroziła ten sznurki na pięciocentymetrowe mniej więcej kawałki i sprzedawała je po 50 zł je den. W ten sposób na kilkunastu zwykłego sznurka zarobiła mogła 25 tys. złotych minus 27 zł które wyłożyła w sklepie. Oczywiście nikt nie wiedział ile kawałków sprzedała i ile rzeczywiście zarobiła.

Spekulacja sznurkiem wzbudziła gniew różnych osób, które o niej usłyszały. Motywy gniewu były różne. Niektórych oburzało to, że Janina B. jest oszustka, gdyż bierze wygórowaną cenę za zwykły sznurki, podczas gdy ludzie płacąc sądzą, że kupują sznurki o niezwykłych właściwościach, mianowicie przynoszący szczęście. Innych oburzało, że ta B. zamiast plakać po nieszczęściu, które ją spotkało czerpie z niego zyski. Jedni i drudzy pisali na panią B. donosy. No i znaleźli się świadkowie, którzy uznali, że naprawdę brała ona takie duże pieniądze za takie małe kawałki sznurka i zerwała na ludzkiej ciemności Janinie B. wymierzono 3 tys. zł grzywny pouczając ją, żeby więcej nie robiła tego co czyniła.

Miała ona do zapłacenia także inną jeszcze grzywnę, na którą została skazana wcześniej z dawnie, a to za zabranie zegarka swojemu znajomemu. Po nieważ ściągnięcie należności okazało się niemożliwe, tamto poprzednia grzywna zamieniono na arrest i wezwano Janinę B. do odbycia kary. Ona stawiała się i zaczęła odsiadywać. To że panią B. zamknięto wniechęciło ją do kary, iż została aresztowana za zabicie męża. Mas le-

Józef B. istotnie rozstał się niedawno z życiem i ze śmiercią ta wzięła się ta druga grzywna, wymierzona przez kolegium za handel sznurkiem. Zdarzenia są więc nieco skomplikowane, trzeba je opowiedzieć po kolei.

27-letnia dziś Janina B. jako młoda panienka wyszła za mąż za 30-letniego wteży, o jedenaście lat od niej starszego Józefa B. Człowiek ten był matematykiem, ale nie skończył studiów pisał wiersze, których nikt nie drukował, pracował na prywatnych budowach, lecz dorywczo był on człowiekiem ciekawym, myślicielem i pijakiem. Zakochana w nim Janina B. wleżyła głęboko, że po ślubie pokieruje mężem, wydestynie go z nalogu, skłoni do ukończenia studiów, albo pchnie w kierun-

na wódkę, ani żadnej innej szansa ich zdobycia. Kiedy otrzymał pieniądze przestał pracować, a zaczął pić. Gdy pił nie mógł pracować przestawał pić, kiedy nie miał forsy. Nie mógł pić więc musiał pracować i tak w kółko.

Janina B. w odróżnieniu od męża nie umiała przestawać pić. Kiedy wiesz o szedł do pracy gdzie musiał popracować do wypłaty — ona szukała możliwości picia na własną rękę. Ponieważ nigdy w życiu nie próbowała żadnej pracy, nie miała ani zawodu, ani takiego zamłowania, żeby cokolwiek robić więc, kiedy mąż nie zapewniał jej wódki szukała innych mężczyzn przy których mogłaby wypić. Zniknęła z domu.

Janina B. perawadowała mężowi, że gdyby regularnie pracował i zarabiał i gdyby umiał łączyć picie z pracą ona nigdy nie ruszałaby się z domu, gdyż tylko konieczność wygania ją w świat. Przekonywała też, że przeciwko tylko jego kocha więc nigdy go nie zdradza, najwyżej przepłaci się z tym czy z innym, żeby móc wypić, albo też dlatego, że tyle wypija. Iż jest jej wszystko jedno. Pan B. zaś ciągle sobie wyobrażał o wiele gorsze rzeczy, niż ona miała na sumieniu, wciąż ją pytał o tych innych, śledził, dreczył i bił przemieniając ich w półpoko.

Zabranie znajomemu zegarka, że co Janina B. stanęła przed sądem zdarzyło się właśnie w sytuacji, kiedy mąż pracował w domu nie było ani grosza, ani krowki, spotkałszy znajomego poszła z nim, spędziła dwa dni i jedną noc, a na odchodnym zabrała zegarek japoński, żeby go spieniężyć i męża wyzwoić z budowy. Jej znajomy okazał się nierycerski i niewdzięczny, bo po otrzeźwieniu pobiegł na milicję.

Janina B. broniła się w sądzie twierdząc, że ten pan podarował jej zegarek, co uczynił w zamian za to, że mógł z nią przedtem robić co chciał. I opisała sądowi jak na zegarek pracowała. Ta obrona nie jej nie pomogła, gdyż sąd uwierzył temu panu, a nie jej. Mąż jednak, Józef B. był na sprawie, wszystko słyszał co mówiła, po to żeby jej nie zamknęto, wziął to na serwo i od tej pory jeszcze bardziej szalał z zazdrości, co przeszkadzało mu pracować, gdyż chciał uwielbić żonę pilnować, co ją znów skłoniło do ucieczki, bo nie pracując nie miał pieniędzy i w domu nie było wódki. Dramat małżeński gestniał, aż pewnego razu doszło do nieszczęścia.

Sznurek

Józef B. był chorobliwie zazdrosny. Wódka wzmagała w nim złość, a brak wódki wzmagał powody od odczuwania zazdrości, jako że wtedy żona zabierała się od niego i szła w tango. Pan B. męczył się więc strasznie, bo kiedy nie miał na wódkę musiał iść do pracy by zarobić, uzyskać forsy, kupić wódkę i przytrzymać w ten sposób przy sobie żonę. Gdy zaś szedł do pracy z myślą o pieniądzu, które zapewnią idylle małżeńską — żona szła go zdradzać. Wracła zresztą natychmiast kiedy mąż był przy pieniądzu i uważała to za dowód, że tylko jego kocha i najbardziej lubi pić z nim razem. Ten rodzaj wierności nie wystarczał jednak matematykowi, który wciąż żony szukał po jej znajomych i po melinach, po skwerkach i po barach, a jak znalazł to bił, aby się opamiętała.

Józef B. pracował w budownictwie dzięki koleźce, który organizował prywatne ekipy budowlane i kierował nimi. Ow kolega, człowiek interesu, miał wiele sympatii dla niedożytego matematyka i wierzył w jego poetyckie talent, więc dawał mu zarobić. Zreżną zawsze potrzebował ludzi do pracy i nie było w tym żadnej łaski. Łaska polegała na tolerancji wobec zwyczajów Józka B. Szedł on do pracy, kiedy nie miał pieniędzy